

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerachunkowa miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej 00

P. P. S. wobec rządu marsz. Piłsudskiego

zajmuje stanowisko ściśle rzeczowe, zależne od jego czynów

Tarcia wśród socjalistów polskich zakończyły się Kompromisem Minister Moraczewski swego mandatu poselskiego do sejmiku nie składa

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Rada naczelna P. P. S. obradująca w Warszawie, przyjęła dzisiaj, jako w drugim dniu obrad następujące rezolucje:

Rada naczelna przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie C. K. W. i Z. S.

STOSUNEK PARTJI DO RZĄDU.

Rada naczelna stwierdza, że działalność rządu nie odpowiada oczekiwaniom klasy robotniczej i demokracji,

zwłaszcza pod względem społeczno-gospodarczym przez brak sta nowczych decyzji i uległość wobec reakcji kapitalistycznej. Współpraca rządu z prawicą, przyjęcie zmian konstytucji i pełnomocnictwa, przyczyniły się do rozruchowania reakcji. Utrudnia to walkę P. P. S. z reakcją polityczną i rozruchowała wystąpienia obozu klerykalnego.

Nierozwiązanie sejmiku, niezdolność do wyłonienia rządu, było błędem politycznym, którego następstwem jest zgubna propaganda faszystowska, zamieszanie pojęć politycznych w kraju i osłabienie demokracji.

Jako dodatnie zjawisko występuje

oczyszczanie wojska, skarbu, oświaty i administracji z reakcyjnych żywiołów antypaństwowych.

Rada naczelna oczekuje dalszych radykalnych kroków oczyszczenia w innych działach administracji.

Rada naczelna stwierdza, że twarzysz Moraczewski wstąpił do rządu na własną odpowiedzialność, nie związując partii.

W stosunku do rządu marszałka Piłsudskiego rada naczelna zajmuje stanowisko rzeczowe w zależności od jego programu i działalności.

POSTULATY P. P. S.

Jako główne zadania klasy robotniczej na najbliższą przyszłość rada naczelna wysuwa:

- 1) energiczną walkę z drożyzną i bezrobociem;
- 2) nienaruszanie zdobyczy robotniczych w dziedzinie ustawodawstwa społecznego;
- 3) przeprowadzenie ankiety o kosztach produkcji;
- 4) poprawa bytu pracowników i urzędników państwowych;
- 5) przystąpienie do energicznego wykonania ustawy o reformie rolnej;
- 6) wprowadzenie w życie przepisów konstytucyjnych, przede wszystkim dotyczących praw obywateli i praw mniejszości narodowych;
- 7) zmiana w polityce w stosunku do mniejszości narodowych;
- 8) nienaruszalność istniejącej ordynacji wyborczej;
- 9) szybkie przeprowadzenie nowych wyborów;
- 10) reorganizacja armii, dająca znaczne oszczędności budżetowe, skrócenie czasu służby przy jednoczesnym usprawnieniu organizacji strzeleckiej i innych formacji przysposobienia wojskowego;
- 11)

amnestja dla więźniów politycznych.

Udział w rządzie przedstawicieli monarchistycznych i wielkoziem. organizacji uważać należy za groźbę dla walki z reakcją, a w szczególności dla sprawy reformy rolnej.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Rada naczelna z zadowoleniem stwierdza, że pokojowa polityka zagraniczna, podtrzymywana konsekwentnie tylko przez P.P.S., doprowadziła przy czynnym udziale naszych towarzyszy do rezultatów dla kraju pomyślnych w postaci

powołania Polski do rady ligi, z prawem wyboru ponownego. Rada naczelna podkreśla, że rezultat ten osiągnięty został dzięki polityce protokołu genewskiego i Locarna. zwalczanej stale przez organizacje nacjonalistów.

Rada naczelna przyjmuje do

wiadomości decyzje drugiej międzynarodówki co do potrzeby współpracy socjalistów z ligą narodów.

Rada naczelna wzywa organizacje partyjne do zorganizowania walki z kapitalistycznym ruchem robotniczym, przybierającym postać rzekomo robotniczych organizacji.

Rada naczelna zwraca uwagę organizacji partyjnych na niebezpieczeństwo, grożące demokracji ze strony zjednoczonej reakcji i oświadcza, że klasa robotnicza użyje wszelkich możliwych środków dla obrony prawa wyborczego.

Uchwały zostały powzięte jednomyślnie, a jak widać z ich tekstu stanowią owoc kompromisu pomiędzy lewym skrzydłem, które domagało się przejścia do opozycji względem rządu, a innymi czynnikami partii.

Wbrew pogłoskom, które podawała część prasy, poseł Moraczewski mandatu nie składa.

Posel Jugosławii u prezydenta Rzplitej



Wręczenie listów, uwie rzytelniających przez posła jugosłowiańskiego Neszcza.

Lubomir Neszcza, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa serbów, chorwatów i słowenów złożył swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku, przy której byli obecni minister spraw zagranicznych A. Zaleski, szef kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej St. Car, szef gabinetu wojskowego pułkownik

Zahorski, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. prezydenta. Stosownie do ceremonjału, p. poseł królestwa S. H. S. przybył na Zamek w towarzystwie dyrektora protokołu p. St. Przeździeckiego, zaś członkowie poselstwa p. Szumenkiewicz, radca poselstwa p. M. Prodanowicz, sekretarz poselstwa i podpułkownik M. Czolak

Antycz, attache wojskowy — w towarzystwie adjutanta prezydenta Rzplitej kp. Nagórnego.

Po skończonej audjencji poseł królestwa S. H. S. p. Neszcza udał się na plac Saski, gdzie złożył wieńiec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po co przyjeżdża do nas Harding?

Elektryfikacja Polski, dzierżawa monopolu tytoniowego i wielka pożyczka zagraniczna dla Polski

Gubernator Federal Reserve Banku jest mężem zaufania największych koncernów amerykańskich z Rockefellerem na czele

Nasz warsz. koresp. telef.: Przyjazd do Polski p. Hardinga, jednego z najpoważniejszych finansistów amerykańskich, wywołał w prasie szereg komentarzy w szczególności myślenie przedstawiających powód przyjazdu gubernatora banku Federal Reserve Banku.

Z kół międzynarodowych dowiadujemy się, że poza konferencjami ogólnymi z prezesem dr. Steczkowskim, które będą miały na celu zapoznanie amerykańskiego gościa z sytuacją gospodarczą Polski, głównym celem przyjazdu p. Hardinga

jest skontrolowanie i oszacowanie prac biura wielkiego syndykatu American-European Utilities Corporation.

Biuro tego syndykatu od roku zgóra pracuje w zupełnej ciszy nad projektem elektryfikacji Polski, prowadząc jednocześnie wstępne pertraktacje w tej sprawie z rządem polskim

W miarę rozwoju prac i zapoznania się z potrzebami gospodarczo-finansowymi polsko-amerykański syndykat zainteresował się również i innymi dziedzinami.

Jak słychać np. American European Utilities Corp. bada od dłuższego czasu sprawę wielkiej pożyczki dla Polski na płaszczyźnie koncepcji dzierżawy monopolu tytoniowego i spłacenia w związku z tem pożyczki zaciągniętej przez Polskę we Włoszech.

P. Harding przyjeżdża do Polski na prośbę prezesa A. E. U. Co. p. Bertrona, współwłaściciela wielkiego domu bankowego „Bertron, Griscone and Co“ w Nowym Jorku, by w tej i innych sprawach, przygotowanych przez polskie przedstawicielstwo A. E. U. Co.

wydać swój sąd.

Dodać należy, że A. E. Uties Co. powstała w 1925 roku i obejmuje najpoważniejsze koncerny amerykańskie zarówno przemysłowe, jak i bankowe. Wystarczy wymienić takich członków tego syndykatu: P. A. Rockefeller, Chase National Bank (drugi pod względem wielkości bank w St. Zjednoczonych) Aluminum Company of America, Westinghouse Electric International Mercantile Marine Co. American Locomotive Co i w ele innych potężnych koncernów

„Federal Reserve Banks“

potęga finansowa Ameryki, której przedstawiciel gubernator Harding przybywa do Warszawy

W związku z przyjazdem do Warszawy gubernatora „Federal Reserve Bank“ w Bostonie, p. Hardinga, wyjaśnić należy, czym w świecie finansowym są t. zw. „Federal Reserve Banks“ Ameryki.

Powstały one na mocy Federal Reserve Act, uchwalonego przez kongres St. Zjedn. 23 grudnia 1914 roku celem zaprowadzenia elastyczności obiegu pieniężnego wprowadzonego z równowagi wybuchem wojny europejskiej.

W 12 największych miastach Ameryki: w Bostonie, N. Jorku, Filadelfji, Cleveland, Richmond, Atlanta, Chicago, St. Louis, Minneapolis, Kansas City, Dallas i S. Francisco powstało wówczas 12 banków okręgowych, których akcje zostały przymusowo subskrybowane złotem przez banki narodowe (emisyjne) dawnych okręgów.

Kierownictwo każdego z banków okręgowych pozostaje w rękach zarządu, obieranego w dwu trzecich przez zrzeszone banki narodowe i w jednej trzeciej mianowanego przez t. zw. Federal Reserve Board, którego członkowie w liczbie 7 mianowani są przez prezydenta stanów.

Federal Reserve Bank przyjmuje wkłady wyłącznie od banków swego okręgu i od władz rządowych i dyskontuje weksle i zobowiązania dłuższe o ile są one żyrowane przez zrzeszone banki.

Ograniczenie to jednak nie stosuje się do transakcji z bankami i firmami zagranicznymi, którym mogą pożyczać nadmiar swej gotowizny bez zastrzeżeń.

Każdy Federal Reserve Bank otrzymuje od Federal Reserve Board banknoty do wysokości 250 proc. wartości zapasu kruszcowego, posiadanego przez dany bank. W ogólnym obiegu banknotów noty Federal Reserve czterokrotnie przewyższają ilość banknotów narodowych banków emisyjnych.

W roku 1920 ilość „Federal Reserve Notes“ wynosiła 3,4 miliardów dol.

Federal Reserve Bank w Bostonie jest najzasobniejszym bankiem Ameryki, a osoba gen. Hardinga jest jedną z najbardziej wpływowych w świecie finansowym.

Jest to miarą ważności przyjazdu tego finansisty do Polski.

Przypomnieć należy, iż przed 2 lata z Federal Reserve Board wszedł w stosunki Bank Polski, otrzymawszy kredyt 10 milj. dol. Szybkie uregulowanie tego zobowiązania wzmożło zaufanie do Polski w Ameryce i zachęca świat finansowy Ameryki od bliższego poznania polskiego rynku bankowego.

Cieszyn uzdrowiskiem Nowy Truskawiec

CIESZYN, 18 października. Sensacją cieszyńskiego zjazdu gospodarczego, który odbył się w niedzielę dnia 17 b. m., były rewelacje jednego z referentów d-ra Kościalkowskiego, prezesa Związku przemysłowców o wykryciu w Cieszynie źródeł wody leczniczej dorównujących znanej „naftusi“ w Truskawcu.

Ze względu na to, że w pobliżu Cieszyna znajdują się pokłady borowiny, a wobec bliskości Piszczan — możliwym jest importowanie znanego tamtejszego szlamu zdrowotnego, pozatem Cieszyn rozporządza szeregiem hoteli położonych w otoczeniu parków, ma więc wszelkie warunki na stworzenie wspaniałego uzdrowiska.

Premier Piłsudski stanie przed sejmem

Zamknięcie sesji sejmowej w dniu 2 października było pierwszym od wybrania tego sejmiku w listopadzie 1922 roku. Był to mowy fakt, bez precedensów, ale przewidziany w uchwalonej przez sejm zmianie konstytucji (art. 3). Powstała tedy kwestja, kiedy ma się zacząć nowa sesja sejmowa. I na to daje odpowiedź ustawa o zmianie konstytucji. Mianowicie art. 3 ustęp 6 postanawia, że rząd przedkłada sejmowi projekt budżetu nie później niż na 5 miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego. Ponieważ następny rok budżetowy zaczyna się 1-go kwietnia 1927 roku, projekt budżetu musi więc wpłynąć do sejmu najpóźniej 1 listopada, czyli że najdalej w tym dniu musi być nowa sesja otwarta.

Wedle obiegających pogłosek, sesja sejmowa rozpocznie się 30 października przez przesłanie do kancelarii marszałka preliminarza budżetowego. Otwarcie nowej sesji ma się odbyć w sensacyjny sposób: wygłoszeniem ekspozycji politycznej przez premiera marszałka Piłsudskiego. Wprawdzie jest tradycyjnym zwyczajem, że przy przedkładaniu budżetu minister skarbu wygłasza ekspozycję, jest to jednak z reguły mowa fachowa, mowa oświeceniowa i wyjaśniająca całokształt położenia finansowego, którego widomą oznaką jest właśnie preliminarz budżetowy.

Tym razem wśród szczególnych okoliczności, w jakich obecny rząd powstał i pracuje, zamiast zagajenia fachowego ma być mowa poli-

tyczna, wygłoszona przez szefa rządu. I ten fakt nie byłby niczem niezwykłym, gdyby nie chodziło o osobę, która jest szefem rządu.

Marszałek Piłsudski, który dotychczas w ciągu 8-letniego istnienia państwa sprawował w niemi funkcje naczelnego, ani razu nie stał przed pełnym sejmem, a swoje enuncjacje polityczne wygłaszał na odczytach albo publikował je w prasie. Teraz chce zrobić wyjątek i z pewnością dobrze robi, wysuwając swój program z tą samą otwartością, z jaką wysunął swą osobę.

Gdy marszałek Piłsudski tworzył gabinet i przyjął w jego skład b. premiera prof. Bartla jako ministra bez teki, któremu dano nieistniejący zresztą urządzenie tytuł wicepremiera, ogólne było mniemanie, że stało się to dlatego, ponieważ Piłsudski nie chce zjawiać się w sejmie i dlatego nazwał zastępcę, którego zadaniem będzie bronić polityki premiera wobec spodziewanych na nią ataków. Z tem mniemanem łączyło się inne, mianowicie że Piłsudski chce i nadal zajmować się wyłącznie sprawami wojskowymi, pozostawiając ministrom resortowym nadawanie kierunku politycznego i gospodarczego, wedle uchwały ciała zbiorowego, t. j. rady ministrów. Jeżeli więc sprawdzi się pogłoska, że Piłsudski wystąpi przed sejmem z mową polityczną, oznaczałoby to przemianę w zapatrywaniach na jego plany, byłoby wprost podkreśleniem, że premier chce utrzymać w swych rękach także i na-

zewnątrz kierunek polityczny rządu.

Pod tym kątem widzenia otwarcie nowej sesji sejmowej nabiera szczególnego znaczenia. Nie ulega wątpliwości, że prawica będzie kontynuowała swą walkę, którą tak skutecznie rozpoczęła we wrześniu. Będzie też miała cały szereg okazji do załatwienia swych porachunków z rządem nie tylko na tle budżetu, ale także na tle już dokonanych i jeszcze zapowiedzianych dymisji i nominacji na wysokich stanowiskach administracyjnych. W dodatku prawicy dostała się do wyzyskania taka gratka, jaką dla niej jest napad na Zdziechowskiego — ile to razem daje okazji do wygłoszenia siarczystych mów do wniosków o wotum nieufności, jednym słowem — do podstawienia rządowi nogi z widokami — wobec stosunków liczbowych w sejmie — powodzenia.

Sesja zapowiada się tedy niewątpliwie burzliwie. A tymczasem otwarcie słuz wymowy stoi na przeszkodzie — termin, w jakim budżet musi być uchwalony. Ustanawia go cytowany wyżej artykuł zmienionej konstytucji na 3 i pół miesiąca dla sejmu a na 30 dni dla senatu. Daje to razem 4 i pół miesiąca, czyli że budżet musi być uchwalony do połowy marca, względnie — o ile senat zrobi w nim poprawki — o jeszcze 15 dni później to jest do końca marca. Byłoby dla sejmu katastrofą, gdyby z jakichkolwiek powodów termin ten nie został dotrzymany. Wchodzi wówczas w życie dalszy

ustęp cyt. art., wedle którego prezydent Rzeczypospolitej ogłasza budżet jako ustawę w brzmieniu projektu rządowego. Takie zakończenie kilkumiesięcznych narad w plenum i komisji, bo narady odbyć się muszą, a można je przedłużyć lub skrócić, zadałoby sejmowi ostatni cios w oczach opinii publicznej i byłoby jeszcze jednym usprawiedliwieniem żądania bezzwłocznego rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Jakie rząd za swej strony robi przygotowania na tę sesję? W krajach, gdzie władza ciała ustawodawczego nie jest fikcją, jest zwyczajem, że przed nową sesją odbywają się konferencje między rządem a popierającymi go stronnictwami, w celu przygotowania się na wszelkie ewentualności. U nas o takich konferencjach nie słychać, a po prawdzie wiadomo nawet z kim mogłyby się odbywać. Nie jest przecież wcale ustalonym, które stronnictwa popierają rząd bezwzględnie, które gotowe to robić warunkowo, a natomiast dokładnie wiadomo, które są przeciw memu. W tych warunkach nic dziwnego, że nowa sesja stoi pod znakiem niepewności i nie można dziś, na 2 tygodnie przed jej rozpoczęciem, powiedzieć z pewnością dozą prawdopodobieństwa, po czyjej stronie są lepsze szanse. Już samo postawienie sprawy w tej formie świadczy, że sejm żyje w stanie nienormalnym i że koniecznym jest, aby ta nowa sesja była — ostatnią. N. N.

Rady prof. Kemmerera

Szczegółowy wyciąg z memorjału misji rzeczoznawców amerykańskich

IV.

Koszta poboru cel w Gdańsku są dziwologiem

Administracja celna w wolnym mieście pochłania 28 proc. wpływów — Nadmierna ilość urzędników i olbrzymie ich pensje — 18-tu inspektorów w Gdańsku, 2-eh w Polsce — Wykonywanie ustaw „obcego państwa“

Zanimi przejdziemy do zapatrywań Kemmerera na układ stosunków celnych w Rzeczypospolitej, pragniemy przedewszystkiem ujawnić jego poglądy na te dziedziny w wolnym mieście Gdańsku.

Terytorjum to działa jako pełnomocnik Polski w pobieraniu dochodów celnych i dlatego państwu naszemu przysługują prawo wykonywania kontroli nad tą ważną gałęzią skarbową. Biję w oczy ogromna stosunkowo ilość urzędników celnych, bo aż 31! Utrzymanie ich składa się na bardzo poważną pozycję. Zdaniem komisji, należy ze-

środkować wszystkie placówki w jednej centrali, ograniczyć liczbę urzędów portowych do trzech i przenieść do nich całą pracę, dokonywaną obecnie w urzędach rzecznych. W razie zniesienia jeszcze wszystkich ekspozytur, ilość urzędów celnych ograniczyłaby się do 13, zamiast dotychczasowych 31.

Przeraza również cyfra przeszło dwustu prywatnych składów towarowych. Ona krzyżuje i przeszkadza urzędowi taniej administracji, pochłania dużo sił, gdyż urzędnik celny musi chodzić od jednego do drugiego w celu spełnienia swoich zadań. Za pomocą budowy kilku bardzo obszernych składnic w miejscach najodpowiedniejszych, możnaby ich ilość zredukować o 75 procent.

Koszta poboru cel na terytorjum wolnego miasta są istnym dziwologiem. Wydatki na administrację celną w 1926-27 r. obliczono (w monecie polskiej) na 11.348.750 zł., a przypuszczalne dochody w tym okresie wyniosą 29.050.000 zł. Już raport Jacobsena - Jansena do ligi narodów zwraca uwagę na „ogromnie wysoki procent“ opła-

cania administracji. Sama komisja za pomocą zestawienia cyfr doszła do przekonania, że odsetek ten pochłania 28 proc. wpływów brutto! Niewątpliwie zatem błąd poważny tkwi w całym urządzeniu i celem poprawy stosunków, należy go najprędzej usunąć.

Jedną ze szkodliwych narażeń, trawiając znaczne sumy, jest nadmierna ilość urzędników i personelu. Naczelnik inspektoratu celnego w Gdańsku podał ilość funkcjonarjuszów w wysokości 1271! Dla zebrania 40 milionów złotych rocznie uruchomiono zatem całą armję. Stanowi to około 31.470 zł. na urzędnika, albo biorąc na uwagę koszty administracji, to dla ściągnięcia każdego 3470 złotych trzeba ponieść ofiarę 11.600 zł., (przeciętna pensja urzędnika)!!

Plące urzędników celnych w w. mieście są znacznie wyższe, niż w Niemczech lub we Francji, dwa razy zaś większe od plac w Rzeczypospolitej, a nawet w niektórych wypadkach 3 — 4 razy. Naczelnik cel w Gdańsku otrzymuje pensję miesięczną 1750 guldenów (3062 zł.) Ponieważ Gdańsk jest okręgiem celnym Polski, pobory naczelnika tego okręgu powinny być porównywane z pensją w okręgach lwowskim, myślowickim czy warszawskim. Wynosi ona 800 złotych miesięcznie (około 455 guldenów). Pensja naczelnego dyrektora cel w Polsce nie przewyższa 1.000 zł. (około 560 guld.) Również plące niższych urzędników celnych w służbie gdańskiej przerastają poważnie wynagrodzenie ich kolegów na etacie polskim. Mały funkcjonarjusz otrzymuje mniej więcej 490 guldenów miesięcznie, a tej samej kategorii pracownik polski dostaje tylko 347 złotych!!

Przeciętna placa urzędnika celnego polskiego jest ogromnie niska a gdańskiego nieproporcjonalnie rozróża w stosunku do kosztów utrzymania i w zestawieniu z okresem przedwojennym.

Polski inspektorat celny w Gdań-

sku aż ugina się od ilości inspektorów. Jest ich tam 18, a w całej Rzeczypospolitej tylko dwóch! A przecież w kraju naszym istnieje 228 urzędów celnych wobec 25 w Gdańsku! Na podstawie specjalnych zestawień wykazuje komisja Kemmerera, że polski inspektorat w Gdańsku spowodował w ciągu czerwca b. roku około 7.560 zł. cel dodatkowych, natomiast koszty utrzymania osiemnastu inspektorów przeszło dwa razy przewyższają tę sumę! Komisja zaleca przekreślenie 15 inspektorów i zastawienie tylko pięciu.

Administracja celna wolnego miasta utrzymuje świetnie urządzonej szkołę dla kształcenia urzędników celnych, jest ona jednak za wielką dla małego obszaru, natomiast wystarczy zupełnie dla całej Rzeczypospolitej.

Ważnym czynnikiem wysokich kosztów administracji cel w wolnym mieście są obecne przepisy „Rząd polski — oto słowa memoriału — nie powinien tracić z oczu faktu, że obecne przepisy i obecna procedura administracyjna obliczenia i ściągania cel, stanowią znaczny czynnik wysokich kosztów administracji celnej gdańskiej.

Przeciętny gdański urzędnik celny wychował się w niemieckiej szkole posłuszeństwa i dyscypliny i wątpić należy, czy rozporządzenia o administracji celnej, wykonuje się gdziekolwiek bardziej dogmatycznie i z większym posłuszeństwem. Polskie przepisy co do nadchodzących i wychodzących przesyłek pocztowych spełnia się co do ostatniej litery prawa. Psychologia przeciętnego urzędnika celnego w Gdańsku wytwarza w nim przekonanie, że nie ma prawa zastosowania swego zdania i inicjatywy, choćby już ze względu na wykonywanie ustaw „obcego państwa“.

Komisja zaleca zatem najszybciej porozumienie się Rzeczypospolitej i Gdańska w celu ulepszenia postępowania przy ściąganiu cel.

Nowe złoża złota w Rosji

Wartość pokładów wynosi kilkaset milionów rubli

MOSKWA. (CEPS.) — Na początku roku bieżącego udało się z Leningradu do Syberji ekspedycja naukowo-techniczna celem poszukiwania pól złotonosnych. Kierownik ekspedycji, inż. geolog Nikitin, powrócił w tych dniach do Leningradu, gdzie w komitecie geologicznym złożył obszernie sprawozdanie ze swej czynności na Syberji. Nikitin oświadczył, iż udało mu się odnaleźć nadzwyczaj bogate złoża złota, które bez wątpienia zaliczyć należy do największych w całej Rosji sowieckiej. Żył złotonosne zawierają często do 20 gramów szczerego złota na 1 stopę sześcienną, a prawie dwa

razy tyle srebra. Prócz tego w rudach, znajdujących się na Syberji, Nikitin stwierdził w wielkich ilościach miedź, ołów, cynk i arsen. Formacje złotonosne sięgają często do 50 metrów pod powierzchnią ziemi, gdzie żyły mają średnicę do 60 cm. Według dotychczasowych obliczeń, nowo odkryte pokłady złota przedstawiają wartość kilkaset milionów rubli. Bardzo jest prawdopodobne, iż do kraju tego z Rosji centralnej przybędą setki i tysiące żądnych bogactwa poszukiwaczy złota, jak to miało miejsce w roku ubiegłym na Alai-

Krwawa z mora usunięta
Sprawca wielu mordów i rabunków padł w walce z policja



Zabity bandyta Zieliński.



Wywiadowca J. Obojski, który pierwszy wtargnął do kryjówki zbója Zielińskiego.

Ozień premiera marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 18 października. (PAT). Marszałek Józef Piłsudski przybył dziś w południe do prezydium rady ministrów, gdzie odbył konferencję służbową z szefem gabinetu dr. Grzybowskiem, a następnie przyjął ministrów Meysztowicza, Zaleskiego i wojewodę pomorskiego Młodzianowskiego.

Kongres współpracy kulturalnej

został otwarty w Wiedniu

WIEN, 18 października. — (PAT). Dzisiaj został tu otwarty trzeci kongres związku współpracy kulturalnej, w którym reprezentowane są następujące państwa: Francja, Węgry, Polska, Rumunia, Włochy, Niemcy, Austria, Szwecja i Czechosłowacja.

W imieniu Polski występują prof. Tadeusz Zieliński i p. Morsztyn.

Eska polska

przyleciała do Helsingforsu

HELSINGFORS, 18 października. (PAT). Lotnicy polscy wylądowali dzisiaj w południe na lotnisku wojskowym w Uuis, po południu zaś przybyli do Helsingforsu.

Zabójca ś. p. Huberta Lindego

odsiadł 10 lat w więzieniu

WARSZAWA, 18 października. (PAT). W dniu 18 b. m. najwyższy sąd wojskowy w składzie gen. Krzezińskiego, gen. Szpakowskiego i pułk. Sikorskiego uchylił skargę apelacyjną obrońcy zabójcy ś. p. Huberta Lindego, sierżanta Trzmielowskiego, zatwierdzając wyrok 10-letniego więzienia, wydany w I-iej instancji. Wyrok sądu najwyższego jest ostateczny.

Proces o nadużycia w marynarce

Po komandorze Bartoszewiczu, zeznaje drugi oskarżony kom. Müller

Po sześcidniowej „spowiedzi sądowej” oskarżonego o szereg nadużyć w związku z dostawą materiału wojennego dla armji — komandora porucznika Jana Bartoszewicza-Stachowskiego — moralne i duchowe oblicze jego bynajmniej nie zyskało na wyrazistości. Przeciwnie: okazało się, że wszy-

stkie oświadczenia oskarżonego — na pozór tak dobrze wystudjowane — zasadniczo różniły się od zeznań złożonych na śledztwie pierwotnym, na co zresztą zwracał bezustannie uwagę przewodniczący płk. Orski w sposób kategoryczny.

Co najważniejsze, wszystkie re-

welacje przyobiecane przez Bartoszewicza, a dotyczące głównie wskazania „palcem” kto mianowicie z dygnitarzy wojskowych w departamencie wojsk technicznych miał go pouczyć jak się sporządza fałszywe protokoły odbiorcze — spaliły na panewce.

Znów bowiem na samym zakoń-

czeniu swych wiele mówiących „wyjaśnień”, na uwagę prokuratora, iż czas już na

nazwanie rzeczy po imieniu i wymienienie owych mentorów i nauczycieli fałszów, kom. Bartoszewicz, zwyczajem przyjętym przezeń przez cały czas przewodu odrzekł:

Powiem to później...

Atmosfera sądowa stała się przejrzystsza, gdy kolejne miejsce przed trybunałem wojskowym zajął współoskarżony komandora Bernard Müller — członek komisji dostaw wojennych, biorący czynny udział przy zawieraniu umów z firmą „Nadwiślańskie zakłady przemysłowe”, pod którą występował głosi ateryżyci kresowi Eugenjusz Erbsztein i Karol Marszałk.

Przewodn.: Czy przyznaje się pan do tego, że wraz z gen. Bobrowskim i kom. Bartoszewiczem podpisywał pan protokoły przyjęcia dostaw dla marynarki przez komisję, gdy tymczasem komisje te wcale nie istniały i nie sprawdzały ilości i jakości dostaw?

Osk. kom. Müller: Rzeczywiście, muszę stwierdzić że prawie wszystkie dostawy nie były przyjmowane przez komisję, gdyż było to wtedy niewykonalne. Po pierwsze dlatego, że średnio było na służbie 5 oficerów, obarczonych pracą komisyjną za przyjmowanie większej dostawy musiałyby potrwać kilka tygodni, co przy około 500 dostawach np. w roku 1923 nie było nawet do pomyslenia. Materiał więc przyjmował jeden oficer i sporządzony o tem protokół dawał gen. Bobrowskiemu do popisania. Co się tyczy broni podwodnej, protokoły te sporządzał kom. Bartoszewicz. Podpisując je byłam najzupełniej przekonany, że są one prawdziwe i że materiału rzeczywiście dostarczono do składów. Pośpiech ten był o tyle wskazany, gdyż firmy chciały natychmiast otrzymać zapłatę po wykonaniu zamówienia, bowiem w innym razie musiałyby ponosić znaczne straty wskutek spadku marki. Jednak muszę zaznaczyć, że kiedy zamówienie przez nas materiału dostarczyła firma do naszych magazynów, komisja magazynowa badała szczegółowo jego ilość i jakość.

Przewodn.: Dlaczego przeto sporządzaliście protokoły, że odbierano materiał komisyjnie, kiedy w rzeczywistości odbierała go jedna osoba?

Osk.: Do protokółów tych używaliśmy blankietów, na których było zaznaczone, że przyjęcia dokonano przez komisję. Na tę formalność nie zwracaliśmy uwagi i nikt nam nigdy nie powiedział że robimy źle, choć było kilka komisji kontrolujących. Nawet przez trzy miesiące w kierownictwie marynarki był obecny przedstawiciel najwyższej izby kontrolnej państwa i wiedział o naszym sposobie przyjmowania dostaw. Uważałem, że pracując dla Polski nie mogłem dla wypełnienia formalności, które, zdaniem mojem, nie mogły przynieść państwu szkody materialnej, nie mogłem tamować pracy w marynarce. W armji zaborczej mógłbym złożyć raport i zrzec się wszelkiej odpowiedzialności. Uważałem, że w swoim kraju nie wolno mi tego uczynić.

Przewodn.: Czy podpisał pan protokół przyjęcia 7.080 kl. lin, gdy tymczasem firma dostarczyła 6.850 kg.?

Osk.: Sprawę tę referował kom. Bartoszewicz i nie miałem najmniejszej wątpliwości, że protokół, przedstawiony przez niego do podpisu, może być nieprawdziwy.

Przewodn.: Czy podpisał pan protokół na przyjęcie transportu nowych lin natomiast firma dostarczyła starych?

Osk.: Nie przypuszczałbym nigdy, że taki wypadek mógłby nastąpić, gdyż stare liny nie były nam potrzebne. Sądziłem, że kom. Bartoszewicz oglądał je i uznał za dobre. Aby wszystko sprawdzić osobiście, nie miałem absolutnie możliwości.

Marsz faszystów na Warszawę!

Knowania polskich bojówek faszystowskich

Przywódcą wołyńskich faszystów organizuje napady bandyckie -- Nawoływanie do rewolucji -- Tajemnicze konszachty z dygnitarzami policji

Jeszcze w sierpniu b. roku pojawił się na bruku rówieńskim student politechniki Julian Aleksander Korwin Samulewicz ze Lwowa. Osobnik ów, czerpiący z niewiadomych źródeł dochody na luksusowy tryb życia, począł się uwijać wśród inteligencji, nawiązując zażyłe stosunki w sferach ziemiańskich, oficerskich i urzędniczych. Posługując się upoważnieniami

związku faszystowskiego „Arja” we Lwowie,

przy ul. Kochanowskiego nr. 8, którego jest jednym z wybitnych działaczy i organizatorów, rozwinał intensywną agitację za faszyzmem głównie wśród młodzieży. Obrotny i sprytny umiał pozyskać zaufanie otoczenia. Organy policyjne biernie przyglądały się tej robocie, jak długo nie wykraczała ona poza ramy legalizmu. Atoli już w niedługim czasie potem, gdy Samulewicz poczuł jako tako silniejszą opozycję, wystąpił otwarcie z ścią bandyckim programem.

I tu dopiero występuje na jaw cała ohyda roboty faszystowskiej.

Dziś, gdy imperatywem każdego polaka jest czynne papieranie twórczych zamierzeń państwa, a praca i zachowanie spokoju — nakazem chwili, Samulewicz organizowaną przez siebie młodzież nawołuje podczas kospiracyjnych zebrań do rewolucji. Lecz nie na tem koniec. Samulewicz nawołuje bowiem i zachęca do napadów bandyckich, aby uzyskane w ten sposób pieniądze, oraz broń użyć na cele faszystowskiej rewolucji.

Cel uświęca środki, a koroną akcji miał być — zdaniem Samulewicza — marsz na Warszawę, przypominający historyczny pochód faszystów na Rzym,

obalenie rządu, — i utworzenie w jego miejsce rewolucyjnego dyktatoratu faszystowskiego.

Kto wie, jakie skutki pociągnęłaby ta zbrodnicza robota wśród obalamuconej młodzieży, gdyby nie pojawienie się na widowni miejscowej policji. Sprawa aranzowania napadów stała się głośna.

Samulewicza uwięziono,

W śledztwie sądu okręgowego w Równem, w aresztach którego Samulewicz obecnie przebywa, ustalono dotychczas nietylko podane przez nas szczegóły, lecz ujawniono także pewien wielce sensacyjny

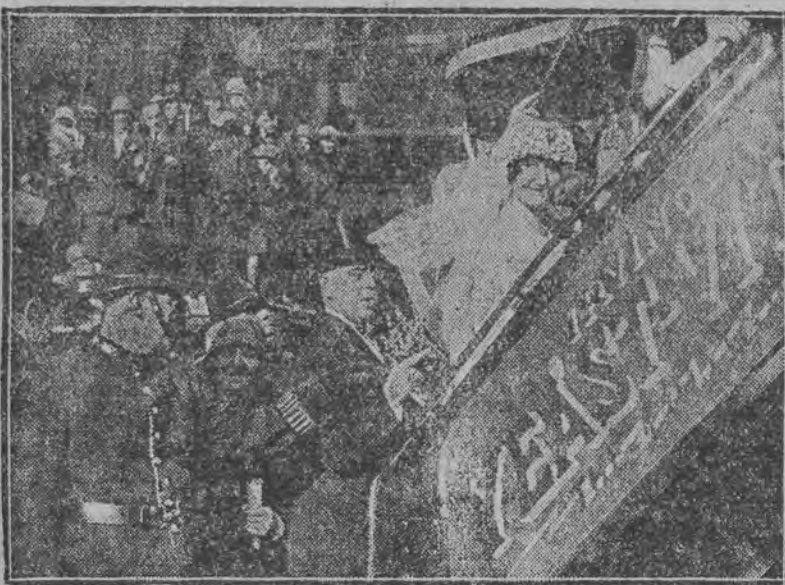
szczęśliwy. Oto stwierdzono, że Samulewicz pozostawał w kontakcie „służbowym” z dyrektorem lwowskiej dykcji policji Rajlanderem

i jego zastępcą radcą d-rem Kuczkim, smutnie zapisanym w pamięci wołyńskiej ludności, jako funkcjonariusz w latach 1915 — 1916. Kundschaft - Stelle (ochrony) austriackiej armji arcyksięcia Fryderyka „Wiesziela”. Na czem bliżej polegał ów kontakt „służbowy” — śledztwo, zataczające obecnie coraz szersze kręgi, niewątpliwie wykaże.

Ekscentryczny ślub

W anglikańskim kościele św. Jerzego w Londynie odbył się w tych dniach niezwykły ślub. Mianowicie w ceremonii zaślubin tak nowożeńcy, p-na Mizzi Schonau,

wiedenska i pan młody, londyński adwokat S. Jackson Colemann oraz pastor, mówili tylko po esperancku. Ślub odbył się według wszelkich formalności i zastoso-



Ultra - demokratyczny odjazd na woźniców po ślubie — autobusem.

wanie tego języka nie da się użyć do ewentualnego rozwodu.

Ekscentryczna para dla dopełnienia niezwykłości swego ślubu odjechała z kościoła — omnibusem, jak to widzimy na naszej ilu-

stracji. Wiele par małżeńskich, które przysięgały sobie wiary i miłości w językach narodowych, nie mogły dochować swych ślubów — może język esperanto stanie się trwałszym węzłem.

Zatarg o trupy

na uniwersytecie wilańskim

WILNO, 18 października. Między studentami medycyny tutejszego uniwersytetu chrześcijanami i żydami doszło do zatargu na tle dostarczania zwłok do prosektorium. Dotychczas do prosektorjów lekarskich na uniwersytecie Stefana Batorego dostarczane były dla celów lekarskich wyłącznie zwłoki chrześcijan, żydzi bowiem odmawiali dostarczania zwłok. Studenci chrześcijanie postanowili wobec tego nie wpuszczać z dniem dzisiejszym do prosektorjów studentów — żydów, o ile ci nie zobowiążą się dostarczyć 8 trupów żydowskich, t. j. liczby odpowiadającej procentowi słuchaczy żydów na wydziale lekarskim.

Tajemniczy strzał w pociągu

Zabójca żony zastrzelił się w wagonie

Niezwykły list, znaleziony przy samobójcy

Wczoraj o godzinie 8.20 w wagonie pociągu Warszawa—Pruszków, pasażerowie usłyszeli wystrzał rewolwerowy. Zauważono młodego człowieka zsuwającego się z ławki i brojącego krwią.

Na stacji Pruszków przeniesiono stygnące już zwłoki do szpitala po wiatowego i tam stwierdzono, że był to niejaki Jan Neljon, lat 25 z województwa białostockiego. Znalaziono przy nim list następującej treści:

„W dniu 14 na 15 b. m. w lesie na szosie rawskiej pod Skierniewicami zamordowałem żonę swoją Zofję. Byłem komendantem Strzel-

ca we wsi, w której zamieszkiwałem. Tam pożyczyłem 100 złotych, które bezwzględnie proszę zwrócić. Pogrzeb proszę mi wyprawić wspaniały z honorami”.

Na tem list się kończy.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że istotnie w nocy z dnia 14 na 15 b. m. została postrzelona pod Skierniewicami Marjanna Neljon, która znajduje się obecnie w szpitalu w Skierniewicach.

Widocznie zabójca żony gnębiony przez wyrzuty sumienia popełnił samobójstwo, a jak można wnioskować z treści listu, dokonał tego już w stanie niespełna rozumu.

Za nadużycia przy dostawach

dyrektor okręgowej dyrekcji został skazany na pół roku więzienia

WARSAWA, 18 października. (PAT). W dnach od 16 b. m. warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę b. dyrektora okręgowej dyrekcji robót publicznych Hendzelewicza, wicedyrektora inż. Ulej-skiego, oraz dostawcy materiałów budowlanych Hirszfelda, oskarżonych o nadużycia na szkodę skarbu państwa przy dostawach do ministerstwa robót publicznych. — W dniu 18 b. m. zapadł wyrok, skazujący dyr. Hendzelewicza na zapłacenie strat poniesionych przez skarbu państwa w wysokości 26.400 złotych, oraz pół roku więzienia. Kara więzienia została darowana z powodu przedawnienia. Inż. Ulej-ski, oraz Hirszfeld zostali uniewinnieni.

Kiedy i ile podwyżki otrzymają urzędnicy

zadecydować ma rada ministrów w dniu jutrzejszym

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W kołach urzędniczych oczekiwano jest środowe posiedzenie rady ministrów z prawdziwym napięciem. Rada ministrów ma na tem posiedzeniu zadecydować o kwestii uposażeń pracowników państwowych.

Jak wiadomo, pracownicy państwowi domagają się przywrócenia realnej wartości plac z drugiej połowy ubiegłego roku.

a tem samem zniesienia krzywdzącej ich ustawy o równowadze budżetowej, wniesionej do sejmu przez byłego ministra skarbu p. J. Zdziechowskiego, która to ustawa zawiesiła regulowanie plac urzędniczych według zmian kosztów utrzymania.

Czynnikami miarodajnymi, którym

przedstawione było kilkakrotnie katastrofalne położenie pracowników państwowych, pogarszające się jeszcze bardziej w obliczu nadchodzącej zimy, uzależniają kwestię ewentualnych plac od strony dochodowej budżetu.

Projekt jednak obecnego ministra skarbu uregulowania tej sprawy nie wiąże ewentualnych podwyżek uposażeń ze stroną dochodową budżetu jako taką, przez wstawienie do niej nowych pozycji dochodowych, ale uzależnia te podwyżki od nadwyżek w dotychczasowych dochodach, jakie

być może, okaza się przy wykonaniu preliminarza budżetowego. Licząc się z tem, że wpłaty danin na rzecz skarbu przewyższą w roku przyszłym prelimitowane sumy, mian. skarbu, p. Czechowicz, przewiduje z tych nadwyżek 50 milionów złotych na poprawę uposażeń urzędniczych i 160 milionów zł. na roboty inwalidyczne.

Pracownicy państwowi na takie rozwiązanie sprawy nie chcą się zgodzić. Uważają, że wiązanie kwestii poprawy ich bytu z ewentualnymi nadwyżkami wpłacanych podatków jest postawienie spr-

wy podwyżek pod znakiem zapytania. Ktoż bowiem zdoła zaręczyć, czy w roku przyszłym plan ten będzie mógł być wykonany, czy będzie nadwyżka wpłacanych podatków? A pozatem pracownicy państwowi uważają, że nawet gdyby nadwyżka taka została osiągnięta, to suma 50 milionów, jaką minister skarbu chce na ten cel przeznaczyć,

pozwoli zaledwie na kilkoprocentową podwyżkę uposażeń,

podczas gdy drożyzna w roku bieżącym wzrosła o dwadzieścia kilka procent.

Wreszcie projekt powyższy przyniosłby ewentualną podwyżkę uposażeń dopiero od 1 stycznia 1927 r. Tymczasem pracownicy państwowi uważają, że jeszcze w miesiącach jesiennych muszą uzyskać taką podwyżkę, gdyż nędza, jaka się szerzy wśród nich, nie pozwala na odwołanie tej sprawy aż do stycznia roku przyszłego.

Na tem tle ujawnia się coraz więcej zgorączkowania wśród mas pracowników państwowych. Ferment rośnie, zwłaszcza wśród jednej z najliczniejszych grup tych pracowników — wśród kolejarzy. W tych warunkach środowe posiedzenie rady ministrów oczekiwane jest z niecierpliwością.

Od wyniku tego posiedzenia uzależniana jest dalsza akcja pracowników państwowych.

Zdegenerowany kuracjusz w Zakopanem

zniewala 12-letnią dziewczynkę i namawia ją do kradzieży

Zakopane w październiku.

Policja tutejsza aresztowała Czesława Freitaga, lat 24 z Warszawy, przebywającego w Zakopanem na kuracji w Domu Zdrowia warszawskiej kasy chorych. Aresztowany, zwabiwszy 12-letnią dziewczynkę, wychowankę jednego z zakopiańskich rzeźbiarzy, zniewolił ją. Dziewczynce zagroził, że gdyby nie milczała w domu, zabije ją nożem. Przekonawszy się po kilku dniach, że dziewczynka nikomu nie powiedziała o zajściu, zwabił ją coraz częściej do swego mieszkania, gdzie dopuszczał się na niej czynów lubieżnych i groźbą zmuszał ją do kradzieży różnych kwot pieniężnych w domu.

Stosunek ten trwał przez kilka tygodni, aż pewnego dnia zauważył opiekunowie dziewczynki brak pewnej kwoty pieniężnej. Podejrzanie padło na małą. Dziewczynka pamiętając groźby owego pana, nie przyznawała się początkowo do niczego. Dopiero po dłuższych indagacjach udało się wydobyc od niej całą prawdę. Jednak

nie знаła ani nazwiska, ani też miejsca, do którego zawsze o zmierzchu prowadził ją nieznajomy pan, oczekujący na nią zwykle przed domem. Energetyczne poszukiwania rodziny i policji nie dały początkowo żadnych wyników. Dopiero przed kilku dniami dziewczynka, idąc ulicą w towarzystwie swej opiekunki, ujrzawszy owego pana, zaczęła krzyżeć: „Mamusi to ten pan”. Wobec tego aresztowano go natychmiast. Aresztowany wypiera się swego czynu, oraz znajomości z małą, jednak dziewczynka podtrzymuje swoje zeznania i szereg świadków ustaliło, że widzieli aresztowanego w towarzystwie dziewczynki. Szczególnie obciążające są zeznania właścicieli sklepika, w którym oskarżony kupował czekoladę, podczas kiedy dziewczynka czekała na niego przed sklepem.

Aresztowanego Czesława Freitaga odstawiono do dyspozycji sądu powiatowego w Nowym Targu, gdzie osadzono go w aresztach sądownych.

Nieżywy, ale pożyteczny policjant

Mała wioska brandenburska Friedersdorf, licząca zaledwie paruset mieszkańców, wpadła na świetny pomysł ochrony swej ludności przed wypadkami kolejowymi, które dzięki przyrzynającemu wieś torowi, zdarzały się tam

bardzo często. Friedersdorfianie poradzili sobie wprost genialnie, bo nie mając środków na ufundowanie posady żywego strażnika — zrobili go z drzewa w postaci dwa razy większej od normalnej, choć doskonale modelowanej.



Miłożająca niemniej wymow na przestroga na drodze.

Mundur i wyłogi pomalowano mu właściwie, zaś guziki i gwiazdki napuszczono fosforem, tak, iż nawet w nocy „niemy” ten strażnik widoczny jest zdaleka, pełniąc swą doniosłą służbę. Wynalazek praktycznych brandenbur-

czyków dobrzeby było zastosować i u nas, na licznych przejazdach w okolicach Łodzi, które mają już w swej historii liczne ofiary braku środków przestrzegających przechożenia przez tory.

RABINDRANATH TAGORE 2)

Shubnâ

Historja o niemej dziewczynie

Najmilszem zajęciem Prataba było łowienie ryb na wędkę. W ten sposób zabijał z łatwością olbrzymią ilość wolnego czasu, który posiadał. Po południu widywano go często na wybrzeżu i tam to spotykał się z Shubhâ. W jej obecności czuł się Pratab, cokolwiekby zrobił, do głębi szczęśliwy. Przy łowieniu ryb na wędkę nie można sobie wymarzyć lepszego towarzysza, jak takiego, który milczy. Z tego powodu nauczył się Pratab szanować kalcetwo Shubhy. Ponieważ wszyscy nazywali ją Shubhâ, wynalazł dla niej inne imię i nazwał ją Shu. Shubha siedziała pod tamarysem, a tuż obok niej zarzucał Pratab swoją wędkę, i przytwierdzał wzrok do powierzchni wody. Od dnia pierwszego spotkania, otrzymywał codziennie przynętę, którą przynosiła mu Shubha. I gdy tak siedziała i patrzyła na wodę, marzyła o tem, aby okazać mu w jakikolwiek sposób, że jej osoba nie ma mniejszego znaczenia w świecie, niż jakakolwiek inna. Mimo wszystko nie znajdowała sposobności, aby zrobić dla niego cokolwiek. Często więc modliła się z głębi duszy do Boga, aby udzielił jej jakiegokolwiek

mocy, aby po prostu za Jego sprawą stał się jakiś wielki cud, aby Pratab zdumiony musiał wykrzyknąć: „Zaiste, nikt z nas nie wiedział, jak czarodziejską moc posiada Shu!”

Pragneła Shubha być nimfą, wynurzającą się nagle z wody i składającą na trawie drogocenny kamień z głowy zaczarowanego węża. Wtedyby Pratab przestał łowić ryby, rzucił się do wody, a tam, w głębinie, w srebrnym pałacu na złocistym łożu, toby zasiadł? Nikt inny, jak córka Banikantha, niema Shu, która stałaby się królową całego ogromnego, milczącego, błyszczącego od pereł wodnego świata. Czyż nie się nie mogło zdarzyć podobnego? Czyż jest to zupełnie niemożliwe? Dla Boga niema niemożliwości, ale Shubha urodziła się w domu Banikantha, zamiast urodzić się w królewskim pałacu głębin i nigdy nie będzie w możności uczynić dla Prataba coś podobnego.

IV. Tymczasem Shubha urosła i z trudem poznawała sama siebie. Podobnie, jak morze wzdyma się przy pełni księżyca, tak serce jej wypełniło się nowymi, niewywołanymi wzruszeniami. Spoglądała na siebie z zaciekawieniem, i stawiała sobie pytania, na które nie znajdowała odpowiedzi. Któreś księżycowej nocy otworzyła Shubha swą sypialnię i trwożliwie wyjrzała na świat Boży. Cała natura oddychała zicha tej nocy i czuwała jak Shubha nad uspiąną nocą. Tajemnica młodości, szczęście i smutek, bezgraniczne os-

motnienie, a dokoła ogromna, nie kończąca się cisza. W kącie tej niemej i niespokojnej natury stała w zachwyceniu niema dziewczyna. Rodzice jej, dla których egzystencja jej była coraz większym ciężarem, oddawna już byli o nią niespokojni. Ludzie zaczynali ją obgadywać i od pewnego czasu dawano nawet do zrozumienia, że zostanie wypisana z kasty. Banikanth był zamożny i dwa razy dziennie mógł się najęść do syta. Posiadał więc wrogów.

Maż z żoną naradzali się dość długo. Pewnego dnia puścił się Banikanth w drogę. Po pewnym czasie powrócił i oświadczył: „Jedziemy do Kalkuty”. Poczyniono przygotowania do podróży. Serce Shubhy wypełnił strach przed zbliżającym się i nieuniknionem nieszczęściem. Przez kilka dni chodziła obok rodziców, jak milczące zwierzę, patrzyła im w oczy i starała się swem ciemnym głębokim spojrzeniem odgadnąć przyszłość, ale niczego nie była w możności się domysleć. Pewnego wieczoru Pratab, rzucając do wody wędkę, powiedział z uśmiechem: „Słyszałem, Shu, że znalaziono dla ciebie męża. Pamiętaj jednak zawsze o mnie”. Powiedział to i napowrót zaczął obserwować swą wędkę. Shubha spojrziała na niego wzrokiem sarny, przebitej strzałą mordercy, pytając go zarazem tym wzrokiem, jaką uczyniła mu krzywdę. Tegodnia nie przyszła pod swoje drzewo. Banikanth siedział po poobiedniej drzemce w sypialni i palił fajkę. Shubha siedziała i jego nóg, pa-

trzała mu w oczy i zaczęła płakać. Banikanth próbował ją pocieszyć, ale i po jego policzkach potoczyły się łzy.

Podróż do Kalkuty była postanowiona na dzień następny. Shubha weszła do obory, aby się pożegnać z serdecznymi przyjaciółkami swego dzieciństwa. Zaniosła im własnymi rękami wody, objęła je i patrzyła na nie długo pojeżniem, w którym zamykało się wszystko to, co im miała do powiedzenia, a łzy płynęły z pod ich długich rzęs. Była to dwunasta noc przybierającego księżyca. Shubha wyszła ze swej sypialni i udała się nad dobrze jej znany brzeg rzeki, gdzie położyła się w trawach, tak, jakby się obierała rękoma chciała uchwycić ziemię tej ziemi, która jest niemą i kochającą matką nas wszystkich, tak, jakby chciała jej powiedzieć: „Nie puść mnie, dobra matko. Objejmij mnie i trzymaj mocno”.

W małym domku w Kalkucie przygotowywała matka Shubhę do ślubu przez kilka dni. Rozpuściła jej włosy i przybrała je haftowaną chustką.

Pod bogatym strojem ptawie jej nie widać i właściwy jej wdzięk znikł bez śladu. Z oczu bezustanku płynęły łzy. Matka z tego powodu łaje ją, bo oczy są napuchnięte i wygląda staro, ale łzy nie zwracają uwagi na łajania.

Naręczony przybył w gronie przyjaciół, aby nareszcie zobaczyć tę, która będzie jego żoną. Rodzice jej byli niespokojni i zaleknieni zupełnie tak, jakby zawiódł się Bóg,

aby wybrać zwierzę ofiarne. Po wielu namomnieniach, które sprawiły to, że łzy płynęły żywym strumieniem, posłała ją matka do naręczonego, który przyglądał się jej długo, a w końcu oświadczył: „Podobasz mi się”.

Łzy jej utwierdziły go w przekonaniu, że Shubha posiada serce, że serce, które teraz płacze przy rozstaniu z rodzicami, będzie później należało do niego. Jak perły, które zamknięte są w szarej muszli, tak łzy podniosły wartość dziewczyny. Otwarta została święta księga i wesele odbyło się w oznaczonym czasie.

Gdy rodzice w ten sposób zrzucili ze swych bark ciężar niepokoju o przyszłość córki, powrócili do swego domu i kasta wydała im się uratowaną. Naręczony mieszkał w północno-wschodniej prowincji i tam zawiódł zaraz po ślubie młodą żonę.

Po tygodniu dowiedziano się, że młoda kobieta jest niema. Ale nikt nie pomyślał, że to nie jest jej wina. Nikomu się nie podobala. Oczy jej umiały dużo opowiadać, ale nikt nie rozumiał ich mowy.

Napróżno rozglądała się dokoła, nie znalazła nikogo, koby zrozumiał jej mowę, nikogo, w czyjej twarzy znalazłby mógł odpowiedź na swoje nieme pytania. Niewysławiana i bezdenna rozpacz wzbierała w niemym sercu dziewczyny. Nikt jej nie słyszał prócz Boga.

KONIEC.

Wiadomości bieżące

Echa ostatniej walki podwyżkowej

Zebrań sprawozdawcze biurallistów

Na dziś, wtorek, dnia 19 b. m., o godzinie 8 i pół wiecz. związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi. Aleje Kościuszki 21, zwołuje w lokalu własnym zebrań sprawozdawcze dla członków związku w sprawie ostatniej akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

Na zebraniu tem będzie jednocześnie omawiana sprawa stworzenia sekcji pracowników branży włókienniczej przy związku.

Z życia związków

W ubiegłym tygodniu odbyło się ogólne zebranie członków związku właścicieli magazynów gotowych ubrań (Konstantynowska nr. 10). Po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Massego i omówieniu całego szeregu aktualnych zagadnień, obrany został zarząd, w skład którego weszli pp.: Sz. Masse (prezes), Chimowicz, Ajzen, Sztulsaft, Alberg, Karp, Kujawski, Hirszbbaum i Gerszonowicz.

Ze stowarzyszenia emerytów

Dnia 17 b. m. odbyło się zebranie emerytów, na którym zorganizowano oddział łódzki stowarzyszenia emerytów cywilnych Rzplitej Polskiej i wybrano zarząd. Do zarządu wybrani zostali: S. Musiałowicz, prezes; D. Dąbrowski, wiceprezes; S. Zwarycz, sekretarz; E. Goldszmidt, skarbnik; Ign. Dolewski, E. Sztajnhäuser i J. Jabłoński — członkowie zarządu; I. Jakubowicz, F. Woźnowski, W. Keppe, członkowie komisji rewizyjnej.

Emeryci cywilni, którzy jeszcze nie zapisali się na członków stowarzyszenia emerytów, mogą się zapisywać w biurze stowarzyszenia przy ul. Konstantynowskiej 51, m. 28 w piątki od godziny 11 do 13.

O sto pięćdziesiąt tysięcy złotych

toczy się spór między magistratem a funduszem bezrobocia

Kontrolerzy funduszu stwierdzili, że magistrat nie ubezpieczył swych pracowników

W dniu dzisiejszym fundusz bezrobocia wysłał magistratowi olbrzymi nakaz płatniczy na sumę 70 tysięcy złotych oraz odsetków z tej sumy za 1925 rok, należnej funduszowi wobec nieubezpieczenia przez magistrat swych robotników od bezrobocia.

Jednocześnie na dzisiejszym posiedzeniu magistratu omawiana będzie ta sprawa, która w dniu wczorajszym była przedmiotem burzliwej dyskusji na zwołanej specjalnie w magistracie konferencji. Na konferencji tej obecni byli z ramienia magistratu wiceprezydenci Groszkowski i Wojewódzki oraz dyr. Zalewski, z ramienia funduszu bezrobocia: kierownik biura p. Dłużniowski, członek zarządu p. Kowalski i kontrolerzy, którzy przeprowadzali w magistracie w tej sprawie specjalną kontrolę.

Pp. Dłużniowski i Kowalski przedstawili cały szereg rzeczowych zarzutów w sprawie nieubezpieczenia przez magistrat niższych funkcjonariuszy od bezrobocia. Oświadczyli oni, że fundusz wyegzekwuje z magistratu należne mu z tego tytułu kwoty.

Po dłuższej burzliwej dyskusji przedstawiciele magistratu oświadczyli, iż nad sprawą tą odbędzie specjalną naradę i prosili o przesunięcie terminu wysłania nakazu płatniczego. (E)

z dyrektorem zarządu głównego p. Zalewskim, polecił przedstawić nam listy płac niższych funkcjonariuszów za rok 1925.

Po sprawdzeniu list płac stwierdziliśmy, że magistrat swych robotników, którzy w myśl ustawy z dnia 18 lipca 1924 roku o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i odpowiednich rozporządzeń ministerjalnych podlegali zabezpieczeniu — nie ubezpieczył. Wobec tego obliczyliśmy potrącenia na rzecz funduszu bezrobocia od wszystkich podlegających ubezpieczeniu pracowników fizycznych w 1925 roku, przy czym suma tych potrąceń wyniosła zł. 70.628.51 gr. (słownie siedemdziesiąt tysięcy sześćset dwadzieścia ośm i 51 gr.).

Co do roku 1926, to magistrat, z dniem 1 stycznia r. b. ubezpieczył tylko robotników sezonowych, a nie wszystkich podlegających ubezpieczeniu, przy czym zaznaczamy, że potrącenia te były mylne (nie według tabelki potrąceń wydanej przez zarząd obwodowy fund. bezr.).

Ażeby ułatwić sobie pracę i oszczędzić na czasie zwróciwszy się do referenta wydziału personalnego p. Szymańskiego, z żądaniem przedstawienia nam potrzebnego materiału do kontroli za rok 1926, czego w ciągu 5-ciu dni nie otrzymaliśmy, a po powtórnym zwróceniu się do p. Szymańskiego ten ostatni po porozumieniu się z dyrektorem Zalewskim zażądał od nas przedstawienia upoważnienia z funduszu bezrobocia, nie bacząc na to, że przed przystąpieniem do kontroli przedstawiliśmy nasze legitymacje.

Ponieważ przekonaliśmy się kilkakrotnie, że pertraktacje nasze z magistratem nie odnoszą żadnego skutku uważamy postępowanie takie jako celowe utrudnianie nam w wykonywaniu obowiązków służbowych i zmuszeni byliśmy obliczyć wkładki za 1926 rok według poprawionego budżetu magistrackiego za 1926 rok i zaznaczamy

przytem, że za wynikiem niedokładności z tej pracy — odpowiedzialnym czynimy magistrat.

Suma wkładek za rok 1926 wynosi zł. 29.283.84 (słownie złotych dwadzieścia dziewięć tysięcy dwieście osiemdziesiąt trzy i 84 gr.)

Nadmieniamy, że przy budowie kanalizacji magistrat zatrudniał, zw. przedsiębiorców, którzy nie posiadają żadnych cech samodzielności i z tych to względów magistrat nie ubezpieczył robotników pracujących pod tymi przedsiębiorcami, którzy w naszym pojęciu są tylko starszymi robotnikami, otrzymującymi 10 procent większe zarobki niż robotnicy.

Z wyżej przytoczonych faktów wynika, że magistrat świadomie uchylał się od ubezpieczenia swych robotników na wypadek bezrobocia.

Przy niniejszym załączamy zestawienie obliczonych wkładek za okres od 5 kwietnia 1925 roku do 14 października 1926 roku.

Łódź, dnia 15.X. 1926 r.
Kontrolerzy funduszu bezrobocia.

- (—) Br. Jasieński,
- (—) Fr. Zborowski,
- (—) I. Kociołek,
- (—) Z. Busiakiewicz.

Szczegółowy wykaz potrąceń należnych wkładek funduszowi bezrobocia z magistratu m. Łodzi wszystkich wydziałów za czas od

5 kwietnia do 31 grudnia 1925 i od 1 stycznia do 14 października 1926 roku przedstawia się następująco:

centr. ekspedycje	zł.	464.84
pralnie miejskie	"	250.04
urząd śledczy	"	161.18
urz. rozjemczy	"	27.52
wydz. podatkowy	"	57.76
wydz. przydziałny	"	88.64
wydz. administrac.	"	9.60
tabor asenacyjny	"	82.76
wydz. handlowy	"	655.48
urz. stanu cywiln.	"	5.76
urz. statystyczny	"	8.31
wydz. finans.-obr.	"	19.72
urz. ksiąg st. ludn.	"	48.72
wydz. gospodarczy	"	12.969.56
wydz. zdrow. publ.	"	7.841.—
wydz. opieki społ.	"	1.503.32
wydz. kult. i oświaty	"	6.841.94
wydz. budownictwa	"	12.205.16
wydz. kanalizacji	"	27.887.20
		zł. 70.628.51

Wszystkie wydziały magistratu prócz kanalizacji za czas od 1.I do 14.X. 1926 r. podług poszczególnego zestawienia " 29.283.84

Suma zł. 99.912.35
Suma ta łącznie z karami za zwłokę wzrosła do kwoty prawie 150 tysięcy złotych.

Panie Lolku!

Cóż panu zawiniła panna Regina żeś ją zamknął na 3 godziny w sklepie?

W domu przy ulicy Zielonej Nr. 11 jest owocarnia, należąca do pana Lolka Złotowskiego, zamieszkałego przy ulicy Lipowej 64. W dniu onegdajszym, około godziny 7-iej wieczorem, do owocarni tej przybyła znajoma jego, panna Regina Kleinman.

O godzinie 7-iej wiecz. pan Złotowski zamknął swój sklep, poczem miał z panną Reginę iść na spacer. W pewnym momencie panna Regina zaczęła wymawiać się od przechadzki, mówiąc, iż musi już iść do domu, gdzie czekają za nią z kolacją.

Wówczas pan Złotowski, chcąc zemścić się na pannie Reginie za doznany zawód, wyszedł na chwilę ze sklepu obiecując wrócić za parę minut.

Nie mogąc się doczekać powrotu pana Lolka, panna Regina postanowiła nie czekać na niego i sama wrócić do domu.

Drzwi owocarni były jednak zamknięte na klucz, zaś zaluzje spuszczone.

Panna Regina, skonstruowana ten fakt, doznała uczucia niemałego strachu.

Jakto? Sama miała nocować w sklepie? A może złodzieje się zakradną i zrobią jej jakąś krzywdę? A co zresztą powie mamusia, jak

córeczka nie wróci na noc do domu?

Zrozpaczona panna Regina, małym piastkami zaczęła bić w drzwi, wołając Lolka, by jej otworzył.

Gdy nikt nie odpowiadał na jej wołanie, a jakaś myszka zaczęła skrobać pod podłogą, panna Regina nie panując już ze strachu nad sobą, zaczęła bić pięściami w drzwi i wołać o pomoc.

W ciągu kilku chwil przed sklepem zebrał się olbrzymi tłum ludzi, liczący około 400 osób, który chcąc przyiść z pomocą uwieszonej dziewczynie, zaczął wyłamywać zaluzje.

Zwabiony krzykiem i zbiegowiskiem, przybył policjant, który postanowił drzwi wyłamać.

Na szczęście nadszedł pan Lolek, który w międzyczasie był na kolacji, gdzie spędził trzy godziny, zapominając zupełnie o zamkniętej w sklepie Regince.

Po otworzeniu drzwi owocarni i wypuszczeniu z prowizorycznego więzienia młodej dziewczyny, policjant ku uciesze tłumu, odprowadził pannę Reginę i pana Lolka do 7-go komisariatu policji.

Tu spisano protokół na pana Lolka Złotowskiego za pozbawienie wolności panny Reginy na przeciąg trzech godzin.

—o—

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Wtorek dnia 19 b. m.
- WARSZAWA, (fala 400 m.)
- 15.00 — Komunikat gospodarczy.
- 17.50 — Odczyt p. t. „Państwo polskie w rozwoju dziejowym“ (z działu „Historia Polski“), wygl. prof. H. Mościcki.
- 17.30 — Koncert popołudniowy.
- 19.00 — XIV-ty wykład z cyklu „Polska filozofia narodowa“, wygl. p. Wacław Milecki.
- 19.30 — Komunikat rolniczy.
- 19.45 — Nad program „Rozmaitości“.
- 19.55 — Odczyt p. t. „O muzyce symfonicznej“, wygl. prof. Stanisław Niewiadomski.

- 20.30 — Koncert wieczorny.
- Koncert symfoniczny.
- Wykonawcy: orkiestra symfoniczna pod dyr. Józefa Ozimńskiego i Kazimierz Wilkomirski (wolonczela).
- Część I. Haydn: Symfonia oxfordzka.
- Część II. Haydn: Koncert wolonczelowy wykonana z towarzyszeniem orkiestry p. K. Wilkomirski.
- PARYŻ, fala 1750 m., 12.45, 16.45, 20.30 — koncerty.
- ZURYCH, fala 513 m. 20.00 — Wieczór muzyki włoskiej.
- WIEDEŃ, fala 531 m. 20.05 — Wieczór muzyki popularnej.
- MEDIOLAN, fala 320 m. 21.00 — „Eliksir miłości“, opera Donizettiego.
- MONACHIUM, fala 485 m. 20.00 — „Podwójne samobójstwo“, żart sceniczny Augsburgera.
- HAMBURG, fala 392 m. 20.30 — „Goes und sein Ring“, dramat Hebla.

Skandaliczne stosunki w łódzkich fabrykach

Robotnicy są zmuszeni do pracy po 10, 12 i 16 godzin

Kobiety i młodociani w strasznych warunkach pracują po nocach

Warszawski „Robotnik“ z dn. 17 b. m. w artykule p. t. „Fabryki mordownie“ pisze o stosunkach w łódzkich fabrykach:

To, co się dzieje w Łodzi, jest zatrważające, jest poprostu groźne jako określony precedens, jako próba ze strony przemysłowców stworzenia stanu rzeczy, układającego się poza granicami obowiązujących w państwie norm prawnych.

Wielki przemysł włókienniczy wprowadził niemal jawnie 10-cio, 12-to, a czasem nawet 16 - godzinny dzień pracy, pracę nocną kobiet w zmianach, najczęściej przez dłużonych do 12-tu godzin.

Masowe, wprost powszechne przedłużanie dnia roboczego dale się od trzech, czterech miesięcy, zmiany 10 - godzinne wprowadzono w większych fabrykach w lipcu — sierpniu b. r., jest jednak sporo fabryk, czynnych tak już od wiosny.

Robotnik włókienniczy, wycieńczony długim bezrobociem, niskimi zarobkami, fatalnym odżywianiem i warunkami życia, stoi dziś przy warsztacie po 12 i po 16 godzin bez żadnych przerw, mężczyzna i kobieta, w nocy jak we dnie.

Są fabryki, w których praca kobiet w drugiej zmianie zaczyna się o 6-iej p. p. i trwa do 6-iej rano. Są fabryki, w których t. zw. dzienna zmiana kobieca zaczyna się o 3 i pół rano.

Gdzie nocny odpoczynek ko-

biety, gdzie wogóle jakakądyż możność wypoczynku w tych warunkach?

Jak wiadomo, robotnica obsługuje obecnie cztery warsztaty (karkie (bez urządzeń automatycznych). Są fabryki gdzie robotnica po ośmiu godzinach pracy przy krosnach przechodzi bez żadnej przerwy na drugie osiem godzin do innych krosen. Są 12 - godzinne zmiany nawet w draparniach, przy opalarkach, nawet (choć to się wydaje nieprawdopodobnym) w „wilkach“, przy szarpaniu bawełny odpadkowej, w najgorszych dla zdrowia warunkach.

W 12 - godzinnych i nocnych zmianach pracują narówni z doro-

stymi młodociani: dziewczęta i chłopcy.

To też lekarze obserwują wśród robotników wyjątkowe wyczerpanie, upadek sił, spadanie na wadze, wzmagająca się groźnie gruźlica, u kobiet — niestychaną liczbę poronień.

Taka rabunkowa, w stosunku do zdrowia robotnika, gospodarka powinna się skończyć.

Niewolno w państwie, gdzie ustawodawstwo ochronne stoi na wysokości zrozumienia wartości zdrowia i płacy robotnika, urządzić systematycznej mordowni sił roboczych i powodować degenerację robotniczej młodzieży.

Poszukiwane

3 POKOJE

z kuchnią

z wszelkimi wygodami, do wynajęcia na stałe, ewentualnie na 6 miesięcy.

Dotrzymanie terminu wynajmu solidnie zagwarantowane.

Oferty do administracji „Głosu Polskiego“ sub „Poważny“ lub telefon od godz. 4 do 7 wiecz. Nr. 19-71. 5788-5

ZWIEDZ WYSTAWĘ GOSPODARSKO-HYGJENICZNO-ROSLINNICZĄ W ŁODZI.

Al. Kościuszki 15, 17

„Tęcza“ (Zamiataczki)

Koncert-Radjo-Kino. Wejście 1 złoty.

Odrotna strona medalu

Roboty inwestycyjne tow. Ulen et Comp.

Kredyt jest bardzo drogi — Tandetne wykonanie robót: bezwartościowe rury cementowe zamiast Kamionkowych

W ub. tygodniu odbył się wycieczka przedstawicieli zw. miast do Piotrkowa, Częstochowy, Lublina i Radomia, celem zwiedzenia robót inwestycyjnych, prowadzonych przez firmę Ulen et Co. W wycieczce tej brali również udział przedstawiciele Łodzi: prezydent Cynarski i wiceprezydent Wojewódzki, którzy szczegółowo zapoznawali się z pracami.

W miastach tych prace kanalizacyjne posuwają się szybko naprzód, umożliwiając zatrudnienie 2433 bezrobotnych w Częstochowie i 1159 w Piotrkowie. Prace te mają być w całości ukończone w 4 lata i obliczone są na wzrost miast w przeciągu lat 25. Dla zaspokojenia tych miast w rury kanalizacyjne zbudowano w Częstochowie fabrykę tych rur. Przedstawiciele samorządu łódzkiego zapoznali się szczegółowo z urządzeniami technicznymi tej fabryki, zwiedzili klasztor i cały szereg odcinków, na których realizowane są plany kanalizacyjne. Z Piotrkowa przedstawiciele samorządu łódzkiego oraz wydziału kanalizacji powrócili do Łodzi.

Z powodu wycieczki po miastach, w których firma Ulen et Co. urządziła obecnie inwestycje ukazało się w prasie sporo artykułów. Było o czym pisać. Piotrków, Częstochowa, Lublin, Radom dostały lub dostają kanalizację, rzeki, wodociągi i t. p., które stają się rewolucją w ich rozwoju. Zatrudnienie kilku tysięcy robotników bezpośrednio, szereg zamówień dla zakładów przemysłowych w kraju, — to bardzo poważne plusy, z których zdawaliśmy sobie sprawę zawsze.

Są atoli ciemne strony tej sprawy. Pierwsza to, nieregulowane stosunki prawne w naszych miastach. Oto przedewszystkiem nie mają one możliwości zaprowadzenia przymusu korzystania z takich inwestycji, jak wodociąg, kanały i t. p. A stąd ich dochodowość pozostaje pod znakiem zapytania — stąd i trudność spłacania pożyczek. Zachodzić może konieczność spłacania nie tylko rat, ale i odsetków ze źródeł podatkowych.

Ta trudność dałaby się łatwo usunąć, gdyby nasz sejm uchwalił odpowiednie ustawy.

Drugą sprawą — to drożyzna pożyczki. 8 proc. rocznie wobec 84 płaconych za sto przy emisji obligacji czyni już 10 proc. Potrącenie z góry za kierownictwo i plany 15 proc. czyni pożyczkę jeszcze droższą. Ciężary to duże. Rekompensuje je wgląd, iż miasta, które zdecydowały się je ponieść, rozwój mają zapewniony — szybciej od innych, rosnąć łatwiej i finansowym trudnościom sprężają. Co innego, że dalsze przyjmowanie podobnych warunków pożyczki dziś, kiedy droga jest uformowana, kiedy firma pożyczająca poznała już nasze stosunki, zalety robotnika, sprawność pomocy technicznej, rozwój przemysłu — byłoby już rzeczą niedopuszczalną. Dziś zarówno stopa emisji, jak i koszt kierownictwa muszą być wydatnie zredukowane.

Jest jeszcze trzecia sprawa nader ważna, mająca wprost posmak skandaliczny. Oto okazuje się, że firma Ulen et Comp. z fabryki, specjalnie w tym celu przez firmę te urzędzonej, motywując uchwałę tę znaczną różnicą ceny, jaka między rurami kamionkowymi i cementowymi rzeczywiście istnieje. Powyższa gorliwość oszczędnościowo — budżetowa i w tym

wypadku, jak, niestety, w wielu innych, odda niedźwiedzią przyszłość, gdyż po upływie kilku zaledwie lat po włożonych do ziemi rurach cementowych zostanie ślad pedynie i trzeba będzie całą robotę wykonać na nowo (!), wydatkując ponownie tak ciężko zdobywane w obecnych czasach grosze publiczne.

Ze tak się stanie, nie trzeba dowodzić, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rura cementowa jest przesiąkliwa i nie jest kwasoodporna, a że nawet zwykłe ścieki domowe, nie mówiąc już o fabrycznych, zanieczyszczone są dość znaczną ilością wszelkich kwasów, kwasy zaś, będąc najcięższym wrogiem cementu, w krótkim już czasie każdą taką rurę rozjadą i eo ipso zniszczą z takim wysiłkiem i nakładem pracy i pieniędzy przeprowadzoną kanalizację. Natomiast rury kamionkowe są tak odporne, że wy-

jęte z ziemi nawet po 50 latach nadają się do dalszego użytku.

Jak będzie wyglądała zdrowotność miasta, gdy zostanie ono po upływie pewnego czasu liberalnie pochodzących z rozlanych płytko podminowane miliardami bakterji, pod ziemią ścieków domowych nietylko skanalizowanego miasta?

Nie dziwi nas w tym względzie stanowisko firmy Ulen et Comp., dla której „business is business”, ale smuci nas i poważne wątpliwości nasturwa stanowisko miarodajnych czynników, których uwagę na powyższe zwracamy.

Oto druga strona medalu — pozytywne i ze wszech miar pożądane prace inwestycyjne prowadzone są przez przedsiębiorstwo prywatne, które nie licząc się wcale ze względami dobra publicznego dba jedynie o osiągnięcie jaknajwiększego zysku, i to w dodatku niezawsze środkami dopuszczalnymi.

Apostoł Krwawej rewolucji został skazany przez sąd na 2 i pół roku więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Arnolda rozpatrywał sprawę znanego działacza związku młodzieży komunistycznej, 20-letniego Abrahama Przysuskiego vel Nuchem Teitelbauma, syna zamężnego kupca w Warszawie, oskarżonego o działalność antypaństwową.

W pierwszej połowie grudnia 1925 roku w Zduńskiej Woli, posterunkowy Walenty Birski, dowiedział się drogą poufną, iż do działacza komunistycznego Zyg. Zajęca, ma przyjechać z Warszawy delegat związku młodzieży komunistycznej.

Dnia 13 grudnia 1925 roku, posterunkowy Birski, udał się do mieszkania Zajęca, lecz zastał tam jedynie jego matkę.

Po upływie kilkunastu minut, Birski, który znał Zajęca, poznał go po głosie na schodach idącego do mieszkania, wobec czego wybiegł na korytarz.

Idący razem z Zajęcem młodzieniec, rzucił się do ucieczki, wobec czego Birski pobiegł za nim na ulicę, jednakże uciekający zmieszał się z tłumem i zdołał zbiec.

Nie zrażając się chwilowym niepowodzeniem, Birski udał się na dworzec kolejowy, dokąd po upływie kilku chwil przyjechał dorożka ów towarzyszył Zajęcą.

Aresztowanego, odprowadził Birski do komisariatu policji, gdzie młodzieniec ów legitymował się dowodem osobistym, wydanym przez władze w Brześciu nad Bugiem na nazwisko Nuchema Teitelbauma. Podczas osobistej rewizji, znaleziono przy nim broszury: odezwy antypaństwowej treści, oraz

możno kompromitujące notatki z działalności związku młodzieży komunistycznej w Warszawie.

Teitelbaum został przesłany do okręgowego urzędu policji politycznej, gdzie aspirant Zakrzewski, poznał w nim znanego działacza komunistycznego Abrahama Przysuskiego, który dnia 11 listopada 1925 roku, w przeddzień procesu komunistycznego, w którym miał zasiąść na ławie oskarżonych, zbiegł z Warszawy w nieznanym kierunku i mimo listów gończych nie zdołano go odnaleźć.

Przedownik policji politycznej Kopeć, w toku śledztwa ustalił, iż Przysuski vel Teitelbaum, jest łącznikiem związku młodzieży komunistycznej między centralą zw. młodzieży kom. w Warszawie a jaśczejkami w Zduńskiej Woli, Tomaszowie Mazowieckim, Pabjanicach, Zgierzu, Ozorkowie: Konstanczynie.

Na rozprawie sądowej Przysuski vel Teitelbaum przyznał się, iż jest członkiem związku młodzieży komunistycznej, oświadczając, iż dowód osobisty na nazwisko Teitelbauma kupił od nieznanego mu osobnika za 500 złotych, celem ukrywania się przed policją, która poszukiwała go w związku z jego ucieczką w przeddzień rozprawy sądowej w Warszawie.

Aspirant policji politycznej w Warszawie Pogorzelski, zbadany w charakterze świadka, zeznał, iż Przysuski znany był policji politycznej w Warszawie, jako organizator i kierownik kółka uczniowskiego przy związku młodzieży komunistycznej, za co wytoczono mu sprawę.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Jutro, środa, druga wielka premiera sezonu: poemat dramatyczny „Juliusza Słowackiego „Balladyna”, w układzie inscenizacyjnym i reżyserji Konstantego Tarkiewicza, oraz całkowicie nowej (11 obrazów) oprawy dekoracyjnej i kostiumowej Konstantego Mackiewicz.

W obsadzie pp.: Dębicka, Dunajewska, Gzyłewska, Horecka (Balladyna), Jakubińska, Kozłowska (Gopłana), Białoszczyński (Kostryn), Gurynowicz, Kieliński, Krasnowiecki (Kirkor), Kliszewski, Krzemieński, Szacki, Wilczkowski, Wojdan, Woskowski (Grabiec), Żeromski.

Dzisiejsze przedstawienie „Róży” odwołane.

TEATR POPULARNY

Dziś wieczorem po raz piąty wyborna operetka „Ach te pensjonarki”. Jak było do przewidzenia operetka zdobyła sobie całkowitą sympatię i powodzenie u bywałców naszego teatru popularnego tak dalece, że co wieczór wiele osób odchodzi od kasy bez biletów.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ.

Ciesząca się ogromnym powodzeniem operetka „Lady Chic” w teatrze Newarowskiej w Warszawie, przyjeżdża tylko na jeden gościnny występ do Łodzi. W rolach głównych wystąpią: Kazimiera Niewiarowska, oraz Bolesław Hórski.

Dalszą obsadę świetnej tej operetki stanowią: Czerniawska, Kosińska, Łaszczyk Malinowski, Szarkowski, Wołowski i inni. Przedstawienie odbędzie się w czwartek dnia 21 października w filharmonii o godzinie 8.30 wieczorem. Zainteresowanie ogromne.

KONCERT ALEKSANDRA BOROWSKIEGO.

Nowa gwiazda na horyzoncie sztuki, to gwiazda pierwszej wielkości Aleksander Borowski, pianista, którego występy na estradach koncertowych Paryża, Londynu, Berlina, Wiednia, Madrytu i w Ameryce stały się prawdziwym „zdarzeniem” artystycznym.

Aleksander Borowski, wychowanek konserwatorium w Petersburgu, obecnie profesor konserwatorium moskiewskiego, cieszy się w Rosji wielką popularnością. Jego koncerty za granicą wzbudziły podziw nie tylko fenomenalną techniką pianisty, lecz przede wszystkim siłą duchowej interpretacji. Entuzjastycznie witalny wszędzie, gdziekolwiek wystąpi, przybywa ten genialny artysta i do Łodzi z koncertem, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 25 października o godzinie 8.30 wieczorem w sali filharmonii.

DUMNI

JESTEŚMY I SZCZĘŚLIWI,
że możemy
NASZYM BYWALCOM
wyświetlać
TYLKO U NAS
takie arcydzieło, jak

„KURJER GARSKI”

z
MOZZUCH NEM

w roli tytułowej.

5791-1 Dyrekcja „REDUTY”

Czworonożny wartownik

Czy skwar letniego słońca dopieka, czy też z zachmurzonego nieba leją się strugi ulewnej deszczu, czy wreszcie mróz szczypanie swymi dokuczliwymi szczykami — zawsze przy skrzynce kramiku przenośnym z papierosa-

biającego na chleb powszedni. Wielka krwawa wojna odebrała mu nogi, a z nimi — możność do pracy fizycznej, którejby nie uniękał, gdyby nie był dziś kaleką, a los nielitościwy pozbawił go całej rodziny. Biedny inwalida został



Dwunożny wspólnik „przedsiębiorstwa” odszedł na chwilę — czworonożny dzielnie go zastępuje.

mi można widzieć inwalidę zarysowanym jeden na świecie. Właściwie nie sam, bo został mu jedyny, choć czworonożny, ale serdeczny przyjaciel — bury, pręgowany kotek.

Stał się druhem i pomocnikiem człowieka w jego pracy codziennej. I razem ze swym panem — inwalidą w pocie kociego czoła za-

rabia na życie rano, w południe i wieczorem, w pogodę i w słotę. A gdy inwalida odejdzie na chwilę od „przedsiębiorstwa” — wówczas czworonożny wspólnik zajmuje miejsce na skrzynce, groźnie mrucząc i jeżąc się na intruzów.

Niech tylko kto spróbuje podejść.

Karuzela życia

WIELKA KRADZIEŻ W FIRMIE SAMET

Wczorajszej nocy, niewykryci sprawcy za pomocą wycięcia żaluzji, a następnie wycięcia szyby w oknie dostali się do magazynu fabrycznego firmy Bracia Samet, przy ulicy Kilińskiego 202.

Rano magazynier spostrzegł kradzież i powiadomił o tem urząd śledczy. Ogółem skradziono 38 sztuk towaru i 10 metrów pasów transmisyjnych, ogólnej wartości kilka tysięcy złotych.

Energiczne dochodzenie w sprawie ujęcia sprawców i odebrania towaru prowadziła brygada urzędu śledczego.

ZE SCHODÓW.

W dniu wczorajszym, 67-letni Wojciech Nawrocki, dozorca domu przy ulicy Główniej 36, poślizgnął się o leżącą na schodach skórę od gruszek, spadł z kilku stopni, przy czym upadł tak nieszczęśliwie, iż uległ pęknięciu czaszki.

Wstanie beznadziejnym, lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł go do szpitala św. Józefa.

TAJEMNICZY ZGON.

W dniu wczorajszym, p. Stanisław Moszer, zamieszkały przy ulicy Sokolej 10, udał się z wizytą do swego znajomego Stanisława Hejptysa, zamieszkałego przy ulicy Szosa Pablanicka 26. W czasie rozmowy z Hejptysem, Moszer nagle dostał krwotoku i padł bez przytomności na ziemię. Lekarz pogotowia skonstatował zgon.



Chory organizm gospodarczy powoduje drożyznę Wadliwa organizacja obrotu pieniężnego i obiegu towarowego

P. Hipolit Gliwic, b. charge d'affaires w Stanach Zjednoczonych A. P., b. minister przemysłu i handlu, delegat Polski ad personam na międzynarodową konferencję ekonomiczną ogłasza następujące uwagi:

Drożyzna, jako zjawisko stałe, jest tak samo nie do pomyślenia w krajach o wysokiej kulturze, jak pewne choroby zakaźne, które mogą być ciągłą plagą narodów, żyjących w brudzie i nędzy, lecz tylko przejściowo i to w wyjątkowych, sporadycznych wypadkach nawiedzają państwa, dbające o zachowanie elementarnych zasad higieny. Drożyzna nie pokrywa się ze zjawiskiem wysokich cen. Wzrost tych ostatnich w normalnych warunkach życia gospodarczego świadczy tylko o wysokiej koniunkturze ekonomicznej i jest najlepszym wskaźnikiem pomyślności. Są kraje, exempli gratia St. Zjednoczone, gdzie ceny przeciętnie stałe są wyższe od cen w Europie, gdzie jednak kwestja drożyzny nie jest zupełnie aktualna. Drożyzna, jako poważny problem społeczno-gospodarczy, przejawia się wtedy, gdy powstaje niewspółmierność pomiędzy kosztem utrzymania a zarobkiem przeciętnego osobnika. Zjawisko to odczuwa się u nas tak boleśnie, jak cholera w pewnych miejscowościach Indji Wschodnich, lub febra żółta w Indiach Zachodnich. Powtarzam zjawisko to jest możliwe jedynie w chorych ustrojach gospodarczych, i badacz zjawisk społecznych powinien być wyjątkowo ostrożnym w stawianiu diagnozy i w zalecaniu środków leczniczych. Według mego zdania, drożyzna u nas jest wynikiem wadliwego obrotu pieniężnego i nie mniej wadliwego ustroju obiegu towarowego.

Wojna światowa, okupacja, wojna z bolszewikami, inflacja i rozmaite doraźne eksperymenty w dziedzinie skarbowości, zjadły zupełnie kapitały obrotowe w Polsce i nadwyrężyły kapitały podstawowe. Ponieważ olbrzymia większość przedsiębiorstw nie posiada własnych środków obrotowych, to przy niesłychanie wysokiej stopie procentowej, koszty własne produktów są obciążone, jak nigdzie na świecie, właśnie z tego tytułu; robocizna i zysk przedsiębiorcy stanowią mniejsze, niż w normalnych warunkach części składowe tych kosztów własnych. Fakt ten stanowi właśnie o wysokiej cenie towaru bez odpowiedniego wzrostu dochodów, t. j. o drożyznie. Tylko poważne, przedsięwzięte sine ira et studio, zbadanie problemu dochodowości naszego przemysłu podyktować nam może konieczne środki lecznicze.

Jak powiedziałem, na wzrost drożyzny ma także wpływ pewien wadliwy ustrój naszego aparatu rozliczającego. Właściwie handel w zachodnim znaczeniu słowa tego u nas nie egzystuje prawie.

Jest to dziedzina leżąca odłogiem w której mało co zrobiono znowu przeważnie z powodu braku kompletnego kapitałów obrotowych, handlowych. Handel na Zachodzie stwarza nowe potrzeby, wyszukuje nowe rynki zbytu, wpływa na wzrost spożycia, finansuje produkcję, nie podrażając, a na

odwrót, polaniając w ten sposób często koszty własne. Niestety, u nas ta strona życia gospodarczego zupełnie dotąd nie znajduje dla siebie zrozumienia. Stan kupiecki jest zepchnięty na sam dół drabiny społecznej. Opinia publiczna stosuje się doń z góry. Nie dziwi przeto, że i etyka kupiecka u nas w wielu wypadkach pozostawia wiele do życzenia. Ten niski stan etyki

kupieckiej — na tle ogólnego, wojennego chaosu gospodarczego, kiedy wypadkowość, a nie uczciwość, fachowość i praca stanowią często o powodzeniu — stanowi trzecią przyczynę drożyzny u nas. Środki administracyjne - policyjne nie tu nie pomogą. Chory organizm gospodarczy wymaga poważnych fachowych zabiegów.

Ameryka widzi poprawę w Polsce Poseł polski w Waszyngtonie oświadczył, iż instrukcje prof. Kemmerera będą ściśle przestrzegane

LONDYN, 18 października (P.). Agencja Reutersa otrzymała z New Jorku komunikat treści następującej:

Zjawiska gospodarcze w Polsce wskazują na zwrot w kierunku ku dobremu. Wyraża się on w znacznej poprawie koniunktur kredytowych Polski na rynkach zagranicznych i w ogólnej zmianie sytuacji gospodarczej, o której amerykański prezes misji rzeczoznawców gospodarczych, prof. Kemmerer powiedział w obecności przed-

stawicielei amerykańsko-polskiej izby handlowej, co następuje:

Złoty polski od trzech miesięcy posiada tendencję ku stabilizacji, a jeśli notowane są wahania jego kursu, to nie wychodzą one poza ramy normalnych wahań. Bank Polski zmobilizował zapasy złota zdeponowane w Anglii, zwiększając pokrycie banknotów, emitowanych przez Bank Polski z 30 procent do 43 procent.

Stan bezrobocia jakkolwiek je-

Dalsza niżka prywatnego kursu dolara Akcje również niżkują

Na rynku walut obcych w dalszym ciągu uwidacznia się słaba tendencja dla dolara. Oficjalne notowania na giełdzie warszawskiej pozostały coprawda bez zmiany, natomiast w obrotach pozagiełdowych miał miejsce dalszy spadek kursu prywatnego.

W Łodzi w godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 9.06 w pląceniu, 9.07 w oddawaniu. Wskutek minimalnego zapo-

trzebowania i nadmiaru materiału dolarowego w podaży kurs obniżył się po południu do poziomu 9.05 i pół w pląceniu 9.06 w oddawaniu, wykazując dalszą tendencję niżkową.

Z Warszawy donoszą o kursie 9.05 — 9.05 i pół.

Bank Polski ofiarował za dolara zł. 8.97.

Na rynku akcji przed giełdą kursy kształtowały się zwykle. To samo miało miejsce na początku posiedzenia giełdy akcyjnej. Końcowe jednak notowania wykazały niżkę kursów. Również i po giełdzie w wolnych obrotach ujawniała się słaba tendencja dla akcji. (rz)

Nowa waluta palestyńska

Palestyńska prasa donosi, że w przeciągu dwu miesięcy, to jest jeszcze przed 1 stycznia 1927 roku ma być wprowadzona nowa waluta palestyńska. Jednostką monetarną ma mieć tę samą wartość, jaką posiada funt szterling angielski, z tą różnicą, że ma się dzielić na 1000 jednostek drobniejszych. Wzory dla banknotów i pieniędzy metalowych zostały już odesłane do Londynu.

W swoim czasie wypracował Herbert Samuel projekt nowej waluty palestyńskiej który miał uzależnić Palestynę pod względem monetarnym od narodowego banku egipskiego. Nowy pieniądz ma nosić nazwę „szekel", jego części „dynar" i „pruta".

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa
WARSZAWA, 18 październ. (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary	9.—
CZEKI	
Belgia	25.40
Londyn	43.775
N. York	9.00
Paryż	26.10
Praga	26.72
Szwajcaria	174.925
Wiedeń	127.30
Włochy	37.00
Holandja	361.00
Sztokholm	—
Oslo	—
Pożyczka konwersyjna	45.50
Pożyczka dolarowa	72.—
Pożyczka kolejowa	87.50
8 proc. pożyczka złota	—
5 pr. obl. m. Warszawy złoto- we	45.50
4 i pół proc. oblig. m. War- szawy złotowe	41.50
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie	36.50

Giełda angielska	
BANK POLSKI	81.50—79.50—79.75
Bank Dyskontowy	7.75—8
Bank Handlowy	3.35
Bank Zachodni	1.50
Bank Zjedn. Ziem Polskich	1.85
Bank Zarobkowy	5.85—5.75
Kiowski	0.18—0.19
Puls	4.10
Spies	2.70
Elektryczność	45
Czersk	0.35
Częstocice	1.23
Cukier	2.85—2.90—2.70
Łazy	0.14—0.16—0.13
Wysoka	2.90—2.95
Węgiel	75—79—77
Nafta	0.43
Nobel	2.25—2.30
Fitner	2.55
Lilpop	17.50—16.75
Modrzewjów	3.70—3.55
Norbliń	1.26
Ostrowieckie	7.30—7.15—7.25
Parowozowy	0.31—0.33
Rudzki	1.25—1.17

Starachowice	2—1.90
Ursus	1.70—1.75
Zieleniewski	13.25
Zawiercie	16.50
Żyrardów	13—12.25
Borkowski	1.45
Mirków	0.70—0.80—0.70

Notowania złotego.	
W dniu 18 października 1926 r.	
Za 100 złotych:	
Londyn	—
Zurych	58.—
Berlin	46.38—46.62
wypł. na Warszawę	—
Katowice	46.48—46.72
Poznań	46.455—43.645
Wiedeń	78.25—78.75
" banknoty	78.20—79.20
Praga	375.25

Urzędowa giełda gdańska.	
GDANSK, 18 października (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich	
100 mk. Rzeszy	122.557—122.005
100 złotych polsk.	57.15—57.27
czek na Londyn	24.99
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	122.622—122.928
Warszawę	56.98—57.10

Notowania giełdowe w Londynie.	
LONDYN, 18 października (Pat.) Zamknięcie giełdy.	
Nowy-jork	4.85.25
Holandja	12.125
Francja	167.50
Belgia	175.25
Włochy	118.37
Niemcy	20.38.25
Szwajcaria	25.11.—
Hiszpanja	51.18
Portugalia	2.55
Dania	18.24.—
Norwegja	19.86
Praga	165.81
Warszawa	—

Notowania giełdowe w Paryżu.	
PARYŻ, 18 październ (Pat) Zamknięcie giełdy	
Londyn	164.45
N. jork	34.51
Włochy	145.25
Szwajcaria	690.—
Belgia	96.75
Hiszpanja	524.—
Rumunja	18.50
Niemcy	—

Londyński Schroeder tworzy międzynarodowy trust pożyczkowy

Biuro Wolffa dowiaduje się, że Bank Schroedera w Londynie prowadzi rokowania w sprawie założenia międzynarodowego trustu, którego celem byłoby finansowanie długoterminowych pożyczek międzynarodowych. W trakcie uczestniczyłyby następujące przedsiębiorstwa finansowe: Bank Henry Schroeder (Anglja), Blyth Vitter et Comp. (Ameryka), i Schroeder Banking Corporation

(Ameryka), Bank Union Parisien (Francja), Societe Generale de Belgique (Belgia), Lippman, Rosenthal et Comp. (Holandia), Boemische Unionbank (Czechosłowacja), Schweizerische Kreditanstalt (Szwajcaria), Bodencreditanstalt (Austria), Stokholm Enskild Bank (Szwecja), Dresdener Bank (Niemcy). Wysokość kapitału wzmiankowanego trustu nie jest jeszcze ustalona.



**OGŁASZAJCIE SIĘ.
REKLAMUJCIE SIĘ
PRZEZ AKWIZYCJĘ OGŁOSZEŃ
FUCHSA
OGŁOSZENIA
przyjmuje Akwizycja Ogłoszeń
FUCHS'a.
do gazet miejscowych, jakoteż do
wszystkich pism ukazujących się
na całym obszarze Polski
Piotrkowska 50. Tel. 21-36**



SUDORYN
lepiej działa niż...
USUWA POT I NIEMILĄ WODĘ
RAK NÓG, PACH
Kąpiele siarczkowe, mineralne
Kąpiele siarczkowe, mineralne
Kąpiele siarczkowe, mineralne

Trenczyńskie-Cieplíce
(Słowacja).
Bezpośrednie połączenie kwater
skia ze wszystkimi zagranicznymi
liniami kolejowymi.
Wskazania lecznicze: reuma-
tyzm, gościec, neuralgia i
ischias.
Idealne sezony kąpielowe, wio-
senne, urządzone, z najwyższym kom-
fortem, hotele i wille, przepiękne
zalesiona górska okolica. Prospekty
i wszelkie informacje przesyła bez-
płatnie p. Juliusz Szperling w Kra-
kowie, ul. Krzywa 5, parter. 156-

Finałowy mecz o mistrzostwo Polski Pogoń -- Warta 2:2

Pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo Polski we Lwowie między „Pogonią” a poznańską „Wartą” przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2. „Warta”, grająca na obcem boisku zdołała uzyskać wcale dobry wypik, który daje jej szanse do ewentualnego zwycię-

stwa w rozgrywkach finałowych. Zresztą niespodzianki są możliwe i stołeczna „Polonia” też może spłacać figla. najbliższa niedziela zdaje się wyjaśni nieco sytuację. Dla „Pogoni” punkty zdobyli: Bacz i Łysek, dla „Warty” — Stański i Przybysz.

Cracovia -- Legia 6:2 (3:1)

Jedyny tegoroczny występ „Cracovii” w Warszawie nie wzbudził większego zainteresowania wśród publiczności; ostatnie klęski w spotkaniach z „Pogonią” kazały się spodziewać słabej gry i pozwalały przypuszczać, że znajdująca się w niezłej formie „Legia” zdoła uzyskać dobry wynik.

Tymczasem „Cracovia” zaprodukowała grę mało może przypominającą jej dawny styl (głównie ze względu na fatalny stan boiska, które przedstawiało jedno wielkie jezioro błota), ale zato bardzo skuteczną. Gracze jej nauczyli się twarde walczyć o piłkę, atak strzelał dużo, to też przy słabej dość grze obrony drużyny warszawskiej wynik staje się łatwo zrozumiałym.

„Legia” przedstawiła się dość błado, prócz prawego pomocnika oraz lewej krakowskiej strony ataku (Łańko, Ciszewski), która szczególnie w drugiej połowie gry miała kilka doskonałych posunięć. Reszta nie pokazała nic szczególnego.

W bramce „Cracovii” wystąpił

dawny bramkarz Wiśniewski, który zaprezentował się wcale nieźle.

Zawody prowadził dobrze p. J. Grabowski. Publiczności bardzo mało.

Samochód jest przedmiotem pierwszej potrzeby Demokratyzacja samochodu nie jest jednak powszechna Nowy salon automobilowy w Paryżu

Paryż, w październiku

Po dwóch latach przerwy spowodowanej „Wystawą dekoracyjną”, która zagarnęła na swój użytek i Grand Palais, zwykłe pomieszczenie „Salonu automobilowego” otwarto znów w tym olbrzymim gmachu zwykły jesienny popis i pokaz samochodów.

Salon obejmuje prócz samochodów osobowych, także i ciężarowe, nadto motocykle, rowery, sporty i „radjo”. Nic więc dziwnego, że odbywa się jak w ostatnim roku dwoma serjami, z których pier-

wsza, obecna, poświęcona jest samochodom osobowym, motocyklom i rowerom.

Olbrzymie wnętrza Grand Palais, pod szklanym dachem, którego blask łagodzi różnobarwne płótna, wypełnione jest wozami rozlicznych firm.

W obecnym salonie bierze udział 1.400 wystawców, o 100 więcej, niż w ostatnim przed dwoma laty. Ekspozycje ubezpieczone są na sumę 81 milionów fr., w rzeczywistości przedstawiają wartość o wiele wyższą. Przeważają wozy

sześciocyndrowe.

Ostatni salon odwiedziło 600.000 osób, obecny spodziewa się znacznie więcej gości, mimo, że cena wejścia oznaczona jest na 10 franków (5 fr. w ostatnim).

Już a propos ostatniego salonu stwierdzono ewolucję, jaką przeszedł samochód we Francji, podobnie zresztą jak w wielu innych krajach. z przedmiotu zbytku stał się przedmiotem pierwszej potrzeby i dziś nie można sobie wyobrazić tempa współczesnego życia, nie tylko w wielkich miastach, ale i na prowincji, bez samochodów.

Ta „demokratyzacja” samochodu nie jest jednak powszechna. W wielkiej ilości wypadków, samochód pozostał jeszcze środkiem przyjemności, przedmiotem zbytku. W praktyce zaznacza się to szukaniem dla niego elegancji, harmonii w linjach, dyskretnego doboru barw. Jednym słowem, jak w ostatnim Salonie, tak i w obecnym, nietylko podwozie z motorem, ale i karoserja świeci prawdziwy tryumf.

„Podwozia w obecnym Salonie są poematami mechaniki, karoserje arcydziełami smaku” — jak wyraził się o tegorocznych ekspozycjach jeden ze sprawozdawców.

Przyznać trzeba, że w tej pochwalę zawarta jest prawda, a bynajmniej nie przesada.

Wystawa żeglarska w Paryżu



Ostatnie przygotowania do otwarcia salonu żeglarskiego.

Łącznie z otwartym salonem automobilowym w paryskim Grand Palais, na wybrzeżu Sekwany, otwarto wystawę żeglarską, obejmującą całą niemal historię żeglarstwa. Zawiera ona oprócz kajaków indyjskich, model łodzi drapieżnych wikingów i najnowsze typy torpedowców i łodzi sportowych. Na ilustracji naszej widzimy ostatnie przygotowania w pawilonie historycznym, w którym zgromadzono wiele istotnie cennych pamiątek.

LUONA

Dziś PREMIERA!

Światowe arcydzieło wielkiej wytw. Metro-Goldwyn, Hollywood. Produkcja słynnego Stroheima. Największa atrakcja sezonu.

„Wesoła Wdówka”

podług utworu **FR. LEHARA.**

W rolach głównych: **MAE MURRAY i JOHN GILBERT**

Film zdumiewa brawurową grą i niebywałą wystawą.

Symphoniczna orkiestra pod kierunkiem p. **M. CHWATA.**

WYKŁADY na Kursach Wieczorowych
przy Związku Zaw. Pracowników Handl. i Biur. m. Łodzi
Al. Kościuszki 21
w grupach języków:
POLSKIEGO, NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO i ANGIELSKIEGO oraz BUCHALTERJI
rozpoczynają się nieodwołalnie w środę, dn. 20 b. m., o godz. 8 wiecz. Zapisy na nowotworzące się grupy przyjmuje nadal Sekretariat Kursów. 5785-1

PANIOM
Polecamy nasze
OSTATNIE NOWOŚCI
w gotowych płaszczach jesiennych i zimowych. Nasze wyroby odznaczają się przy zastosowaniu najlepszych materiałów doskonałym krojem i solidną elegancją. Ceny niskie. Prosimy odwiedzić nasz skład.
EMIL SCHMEGEL
Piotrkowska 98
ród Przejazd. 5031-6

Jest do oddania
większa ilość
żuzli
(szlaki)
Łąkowa 5. 97-2

SZPETNE OWŁOSIENIE
na rękach i nogach jak również
WASY U PAŃ
można usunąć natychmiast i bez bólu dzięki użyciu
EUMENOLU (Eumanol)
Gwarant. nieszkodl. koszt kuracji zł. 9. Dr. Hugo Caro, sp. z o.o. Gdańsk. 5985-6

GRANULKI RUSYJAN
(Sulfuris aerat. benzoinis)
MEDYCYNY ŚRODEK PRZECIWDROBNI
CHRYPE, DUSZNOŚCI, KASZLU
Labor. Chem. Farmac.
Ap. Kowalski, Warszawa

Pokoju z kuchnią
ew. jednego dużego nieumeblowanego **poszukuje się** w śródmieściu wprost od gospodarza. Oferty pod „Ciepły” do „Głosu”.

Dr. med.
E. Zeli sonowa
przeprowadziła się na ul. PIOTRKOWSKĄ 84.
Akuszeria, chor. kobiece, weneryczne wyłącznie u kobiet) poradę dla kobiet ciężarnych, uświelenie włosów w elektr. przyjm. 9-10 i pół. 17, w niedziel. 9-11 5872-

Właścicielka pracowni gorsetów „Maison Caprice” z Warszawy, Niecała 10, przyjechała do Łodzi z dużym wyborem pasków gumowych. Pasy Guy uszczuplające, staniczki. Ostatnie nowości paryskie.
Piotrkowska 117, m. 2.
Tel. 30-03.
Pozostaje jeszcze 2 dni. 5781-1

Wyjeżdżam do CHINY
w sprawach handlowych, przyjmuję wszelkie zlecenia. Zgłoszenia sub „Chiny” do Adm. „Głosu Polskiego” do 6693-2

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ostarujących, 1 zł. 50 groszy

NAUKA I WYCHOWANIE
LECONS DE FRANCAIS
conversation, grammaire, litterature
Piotrkowska 86, m. 7. 5438-10-n

FRANCUSKI
niemiecki angielski i rosyjski udziela rutynowana nauczycielka. Cena minimalna. Chętnie przyjeżdża do miejsc. Wiadomość w red. „Głosu Polskiego” sub „Smienna”. 5784-2-n

STUDENTKA
uniwersytetu warszawskiego udziela lekcji w zakresie szkoły średniej. Rutynowana korepetytorka, długoletnia praktyka; przygotowuje najbardziej zaniedbanych w szybkim czasie do egzaminów. Oferty do „Głosu” sub „Tanio”. 5787-3-n

WZNOWIŁA LEKCJE
języka francuskiego pojedynczo i w grupach. F. Pełzin, Gdańska 35, m. 9.

LOKALE I MIESZKANIA
ODNAJME
pokój frontowy umeblowany, ewentualnie z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: Kilińskiego 79, m. 8. 5713-2-m

2-CH UMEBLOWANYCH
pokoi z używalnością kuchni w lepszym domu poszukuje. Oferty sub „P. O.” do adm. „Głosu”. 5775-1-m

KUPNO I SPRZEDAŻ
DIWANY PERSKIE
Okazyjnie kilka sztuk do sprzedania. Magazynu mebli. Piotrkowska Nr. 116 I piętro, front, tel. 21-61. 5759-3

SYPIALNIA DEBOWA
kredens pokojowy, szaty, łóżka, sprząda, stolarnia. Lubelska Nr. 6 przy Napiórkińskiego. 5434-10-k

PIECYK
majolikowy (kafłowy) przenośny do sprzedania Pomorska 47, parter. 5773-1-k

SPRZEDAM
magiel nowy. Wólczańska 139. Lewandowski. 5776-3-h

DONIESIENIA ROZM.
PRZEDSTAWICIELSTWA
branży pończosznico-trykotowej (swetry wełniane) na Wielkopolskę przyjmie. Mogą być składy konsygnacyjne w Poznaniu. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” sub „500 M. K.” 5624-3-d

ZAGUB. DOKUMENTY
ZAGINEŁA
książeczka wojskowa, oraz karta mobilizacji, wydana w P. K. U. Tomaszów, na imię Leonarda Sadowskiego. 5779-1

KERPAB ANTONI
zgubił książeczki z kasy chorych w Łodzi Nr. 335-41 5771-1-z

LEGOSIDZ MATEUSZ
zgubił dowód osobisty, wydany w Pabjanicach. 5778-3-z

NIEMKA
znająca gospodarstwo domowe poszukuje posady do małżeństwa bezdzietnego lub u samotnego mężczyzny. Oferty sub „F. M.” do „Głosu”. 5730-2

NIEMKA
poszukuje posady pokojówki, ewentualnie do 2-letniego dziecka. Oferty sub „A. S.” do „Głosu”. 5731-2

POTRZEBNA
bufetowa z kaucja lub za poleceniem do baru piwnego. Przejazd 33. 5783-2

OSOBA
inteligentna poszukuje posady gospodyni — może się zająć u wdowca dziećmi. — Posiada dobre świadectwa. Oferty pod „11 plus Z”. 5782-1

POTRZEBNA
dziewczynka na posyłki do pracowni Zielona 8, m. 4. 5777-1

POTRZEBNA
panienka do czytania osobie starszej od godziny 5 do 7 wieczorem za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Piotrkowska 56, m. 9. 5774-1

WYKWALIFIKOWANA
gospodyni z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem, najchętniej na probostwie. Oferty sub „M. K.” do adm. „Głosu”. 5785-1

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego, umiejscawiająca gotować. Zgłosić się; ulica Brzozowa Nr. 11, m. 2 od godz. 9-10 rano. 5465-3